

4,00
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 1231-8124

Nr indeksu 348-570

Piątek 6 września 2019
magazyn**GŁOS**
DZIENNIK POMORZA
KOSZALIŃSKI

REKLAMA

009304951

EURO JACKPOT

TERAZ DO WYGRANIA

95 000 000

LOTTO

lotto.pl

Wydarzenie: Prezydent RP z kolejną wizytą w regionie

**Polityka**

Głowa państwa - Andrzej Duda w trasie.
Tym razem Koszalin, Sianów, Zieloniewo

strona 4

FOT. RADEK KOLEŚNIK

Dodatek
telewizyjny
na tydzień

tele
program

W tygodniu
30.11
TYGODNI
NIEDZIE
21

TESTCIO
ISTOTNA
KTO TU KŁAD
75
POMOC
18

WKRĘC
W RANG
75
CZWARTE
21

Robe
Janowski

Upamiętniono zabitego w Tunezji misjonarza ze Szczecinka

strona 2



FOT. RAIMUND WELNIC

REKLAMA

819129874

TARGI ZAJĘĆ

Pozalekcyjnych III EPYCJA

7 września 2019

emka

Z wokandy

Koszalin. Miał opinię spokojnego
i uczynnego, usłyszał właśnie zarzut
usiłowania zabójstwa

strona 5

Koszalin

Kandydaci opo-
zycji podpisali
deklarację

strona 8

REKLAMA

009277617

DIAGNOSTICA
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD
OPIEKI ZDROWOTNEJ

- MR Rezonans magnetyczny
- KT Tomografia komputerowa
- USG (doppler)
- RTG, pantomografia (zdjęcia zębów)

Pn.-Pt. 8.00 - 17.30
Sob. 9.00 - 13.00

BADANIA
PRYWATNE
/NFZ

Koszalin, ul. Kościuszki 7

Upamiętniono zabitego misjonarza ze Szczecinka

Szczecinek

Rajmund Welnic
rajmund.welnic@gk24.pl

Tablica upamiętniająca księdza Marka Rybińskiego, misjonarza zamordowanego w Tunezji, została odsłonięta w kościele św. Rozalii w Szczecinku, z której pochodził.

Uroczystej mszy świętej z udziałem księży ze szczecińskich parafii przewodniczył ksiądz Jacek Zdzieborski, dyrektor Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego. To w ramach działalności SOM-u na misję do Tunezji wyjechał ksiądz Marek Rybiński, młody salezjanin ze Szczecinka.

Kapłan w wypełnionym wiernymi kościele - w śródeparafia obchodziła także odpust - w obecności bliskich księdza Marka wspominał jego dzieło. A także dzieło wszystkich misjonarzy i misjonek, którzy na całym świecie niosą nie tylko Ewangelię, ale i wymierną pomoc. Mówił o tym z gorącością, bo wysiłki tysięcy misjonarzy rzadko kiedy interesują media, które wolą rozpisywać się o aferach i skandalach seksualnych z udziałem księży. - Cały las rośnie w ciszy, pojedyncze drzewo pada z hukiem - ksiądz Jacek Zdzieborski cytował list salezjanina z misji w Angoli do gazety „New York Times”, który nigdy nie został w niej wydrukowany.

Po nabożeństwie w kruchcie kościoła św. Rozalii Józef Słu-



Józef Słupek, przewodniczący rady parafianej w kościele św. Rozalii, odsłania tablicę

pek, przewodniczący rady parafianej, odsłonił tablicę poświęconą księdzu Markowi ufundowaną przez parafian.

Tragedia rozegrała się w lutym 2011 roku. 34-letni wówczas Marek Rybiński już trzeci rok był na misji w Tunezji. Ciało księdza znaleziono w garażu szkoły prowadzonej przez wspólnotę salezjańską. Wcześniej zakonnicy dostali list z pogrozkami, w którym domagano się od nich haraczu. To ukie- runkowało śledztwo, bo początkowo władze tunezyjskie podejrzewały, że za zbrodnią stoi grupa „faszystowskich terrorystów o ekstremistycznym charakterze”. Po kilku tygodniach policja aresztowała Tunezyjczyka podejrzanego o dokonanie mordu. Okazał się nim stolarz pracujący w szkole prowadzonej przez salezjan.

To tam spędził ostatnie trzy lata ksiądz Marek. Był w szkole ekonomem, opiekował się także tamtejszą polską społecznością, przygotowywał młodzież do bierzmowania. Na księdza został wyświęcony w maju 2005 roku. Jednak już w roku 1995 rozpoczął nowicjat w zakonie salezjan. Studia teologiczne odbył w seminarium w Łodzi. Później pracował w salezjańskim ośrodku misyjnym w Warszawie, następnie przez rok był w Olsztynie w placówce, gdzie przygotowywał wolontariuszy do wyjazdów misyjnych. W końcu sam pojechał do Afryki.

Państwo Barbara i Piotr Rybińscy, rodzice salezjanina wychowali siedmioro własnych dzieci. A także czworo innych, jako rodzina zastępcza. ©

Pogoda w regionie

To już chyba ostatni weekend z letnią pogodą. Później deszcz

Rześkie noce, z temperaturą spadającą do 8 stopni Celsjusza, zapowiada na weekend w regionie koszalińskim Krzysztof Ścibor, szef Biura Prognoz Calvus. Ale w ciągu dnia będzie jeszcze ładnie, słonecznie. Spodziewane jest jedynie małe i umiarkowane zachmurzenie. - Deszcz, przelotny, może pokropić jeszcze tylko w piątek z rana. Do niedzielnego wieczora powinno być już sucho, nawet plażowo - prognozował wczoraj szef Calvusa.

Temperatura powietrza nad samym morzem będzie wynosiła w ciągu dnia, przez cały weekend, 18, a w głębi lądu nawet 21 stopni Celsjusza. Powieje też tylko delikatnie z południowego zachodu. - Przyszły tydzień to, niestety, zmiana pogody. Będzie mokro, chłodno, grubo poniżej 20 stopni - ostrzega synoptyk. (QBA)

Piątek

18°C
12°C



Barometr
1020 hPa
Wiatr
pd-zach. 20 km/h
Uwaga
przelotny deszcz

Sobota

20°C
10°C



Barometr
1021 hPa
Wiatr
pd-zach. 15 km/h
Uwaga
brak

Niedziela

20°C
10°C



Barometr
1020 hPa
Wiatr
pd-zach. 15 km/h
Uwaga
po południu deszcz

Jutro u nas

Dieta antyrakowa

Czy istnieje metoda ochrony przed nowotworem? Jednej recepty na to nie ma, ale...



Zdrowie

Uwaga: e-papierosy!

Cały świat powinien też ich zakazać we wszystkich miejscach publicznych



Zwierzęta

Wychować dobrze psa

Opiekunowie psów zadają sobie takie same pytania jak rodzice małych dzieci



ZAPROSZENIA

Koszalin

Weekend z Festiwalem Edukacyjnym. Rodzice i uczniowie muszą tu być

Katarzyna Hall, była minister edukacji, a dziś prezes Stowarzyszenia Dobra Edukacja z Gdańska, będzie głównym gościem, ale nie jedynym, Festiwalu Edukacyjnego w Koszalinie. To wydarzenie zaplanowane zostało na sobotę i niedzielę w Koszalinie w Szkole Podstawowej EuroSzkoła przy ul. Chałubińskiego 15.

Festiwal Edukacyjny to m.in. cykl darmowych szkoleń warsztatowych, organizowanych już po raz piąty w Koszalinie. - Głównym celem naszego festiwalu jest poszerzanie świadomości i prowokowanie działań do umiejętnego budowania wsparcia dla dziecka, szczególnie w kontekście edukacyjnym, by miało szansę pełniej korzystać ze swoich możliwości i lepiej radzić sobie w szkole - słyszemy od organizatorów. - Wspólnie poszukamy także odpowiedzi na pytanie „Jak powinna wyglądać współczesna edukacja?”. Przez dwa dni Akademia Nauki Koszalin, Szkoła Podstawowa EuroSzkoła i Instytut Dobra Edukacja umożliwią też uczestnikom bezpłatne korzystanie z cyklu warsztatów z ekspertami z zakresu psychologii, pedagogiki i neurodydaktyki. Ponadto będą też zorganizowane punkty doradztwa z profilaktyki zdrowia, w tym gimnastyki korekcyjnej, logopedii, biofeedback. Ważne! Jeśli chcesz przyjść na Festiwal ze swoim dzieckiem, zgłoś siebie i dziecko, by mogło wziąć udział w przygotowanej animacji pod okiem wykwalifikowanej kadry Akademii Nauki. Szczegóły: zajrzyj na www.AkademiaNauki-Koszalin.pl. (QBA)

Kołobrzeg

Good Vibe Festiwal. Teraz Kołobrzeg, wkrótce Koszalin

W sobotę w Regionalnym Centrum Kultury im. Z. Herberta w Kołobrzegu rozpocznie się dwudniowy Good Vibe Festival. Pierwszego dnia o godz. 18 na scenie plenerowej RCK wystąpią Avi & Louis Villain, Bonson i Adi Nowak. Wstęp wolny. Zaś w niedzielę, o godz. 18, w sali widowiskowej RCK, rozpocznie się płatny koncert Nanook of the North i Niemocy. Bilety kosztują 15 zł, z kartą mieszkańca 12 złotych. Są do nabycia w kasie RCK oraz na stronie kupbilecik.pl. Avi & Louis Villain to duet, który w swojej muzyce stawia na emocje i niebanalną lirykę. Ich domeną jest hip-hop, dance i nubaatz. Bonson (właśc. Damian Kowalski) to jeden z najaktywniejszych raperów na polskiej scenie. Adi Nowak to nietuzinkowy raper z Poznania, który lubi gry słowne i teksty z przesłaniem. Nanook of the North to duet uznanych polskich muzyków - Stefan Wesołowski i Piotr Kaliński (Hatti Vatti). Preferują przestrzenną, elektryczną muzykę, w której łączą klasyczne instrumenty z syntezatorami. Natomiast Niemocy to elektroniczno-gitarowe trio z Zielonej Góry. A już 25-28 września koszalińska odsłona Good Vibe Festivalu. Na 7. edycji imprezy, której pomysłodawcą i współorganizatorem jest Mateusz Prus, wystąpią: EABS, Shishko Disco, J. Lamotta, Hubert Tas, Eskaubei i Tomek Nowak Quartet, Beluga Stone oraz Cykada. W Sianowie w ramach festiwalu zagra Kuba Więcek Trio. Będzie to więc miks brzmień: od jazzu, przez soul, po elektronikę i hip-hop. (WW, MRO)

SAWKA RYSUJE

ZAŁOŻYŁEM
SOBIE TAKĄ MATĄ!
FARMĘ TROLLI...



RTV EURO AGD

**RABATY DO
W TYM ROKU NIE PŁACISZ!
20 RAT 0% RRSO 0%**

-50%

ROZŁÓŻ ZAKUPY NA 20 RAT 0%, A PIERWSZĄ RATĘ ZAPŁACISZ DOPIERO W STYCZNIU 2020 R.

HDR10 SMART TV
3xHDMI • 2xUSB
TANIEJ -200
2199.99
1999,-
4K Ultra HD
KLASA A
LG TELEWIZOR LED 49UM7100

HDR 10 SMART TV
3xHDMI • 3xUSB
TANIEJ -400
2699.114
2299,-
4K Ultra HD
KLASA A
KARTA PODARUNKOWA 100 zł
SONY TELEWIZOR LED KD55XF7096

PROCESOR RYZEN 5
PAMIĘĆ 8GB
DYSK SSD 256 GB
Windows 10
TANIEJ -400
2199.89
1799,-
Lenovo LAPTOP 15,6" IDEAPAD 330

ALUMINIOWA OBUDOWA
PAMIĘĆ 8GB
DYSK SSD 128 GB
DYSK 1000GB
Windows 10
TANIEJ -200
2999.139
2799,-
INTEL CORE I5
GEFORCE MX150
DOSTĘPNY W KOLORZE SREBRNYM I NIEBIESKIM
HUAWEI LAPTOP 15,6" MATEBOOK D

GEFORCE GTX1050 4GB
INTEL CORE I5
PAMIĘĆ 8GB
DYSK SSD 256GB
Windows 10
TANIEJ -300
3299.149
2999,-
Dell LAPTOP 15,6" 3579-7581

HDR 10+ SMART TV
4xHDMI • 2xUSB
TRYB AMBIENT
TANIEJ -300
3999.184
3699,-
4K QLED Ultra HD
KLASA A
DOSTĘPNY RÓWNIEŻ MODEL 65" W CENIE 4999 zł
SAMSUNG TELEWIZOR QLED QE55Q67RAT

HDR SMART TV
3xHDMI • 2xUSB
TANIEJ -500
4999.224
4499,-
4K Ultra HD
KLASA A+
ambilight 3
PHILIPS TELEWIZOR LED 70PUS6704

201 cm WYSOKOŚCI
SAMSUNG
NO FROST
KOMORA ŚWIEŻOŚCI Fresh Zone
SYSTEM All Around Cooling
TECHNOLOGIA Digital Inverter
TECHNOLOGIA Space Max
KLASA A++
GRAFITOWA STAL
TANIEJ -300
2099.89
1799,-
SAMSUNG ŁODÓWKA RB37J5005B1

201 cm WYSOKOŚCI
SAMSUNG
NO FROST
KOMORA ŚWIEŻOŚCI Fresh Zone
SYSTEM All Around Cooling
TECHNOLOGIA Digital Inverter
TECHNOLOGIA Space Max
KLASA A++
GRAFITOWA STAL
TANIEJ -300
2099.89
1799,-
SAMSUNG ŁODÓWKA RB37J5005B1

201 cm WYSOKOŚCI
SAMSUNG
NO FROST
KOMORA ŚWIEŻOŚCI Fresh Zone
SYSTEM All Around Cooling
TECHNOLOGIA Digital Inverter
TECHNOLOGIA Space Max
KLASA A++
GRAFITOWA STAL
TANIEJ -300
2099.89
1799,-
SAMSUNG ŁODÓWKA RB37J5005B1

201 cm WYSOKOŚCI
SAMSUNG
NO FROST
KOMORA ŚWIEŻOŚCI Fresh Zone
SYSTEM All Around Cooling
TECHNOLOGIA Digital Inverter
TECHNOLOGIA Space Max
KLASA A++
GRAFITOWA STAL
TANIEJ -300
2099.89
1799,-
SAMSUNG ŁODÓWKA RB37J5005B1

201 cm WYSOKOŚCI
SAMSUNG
NO FROST
KOMORA ŚWIEŻOŚCI Fresh Zone
SYSTEM All Around Cooling
TECHNOLOGIA Digital Inverter
TECHNOLOGIA Space Max
KLASA A++
GRAFITOWA STAL
TANIEJ -300
2099.89
1799,-
SAMSUNG ŁODÓWKA RB37J5005B1

201 cm WYSOKOŚCI
SAMSUNG
NO FROST
KOMORA ŚWIEŻOŚCI Fresh Zone
SYSTEM All Around Cooling
TECHNOLOGIA Digital Inverter
TECHNOLOGIA Space Max
KLASA A++
GRAFITOWA STAL
TANIEJ -300
2099.89
1799,-
SAMSUNG ŁODÓWKA RB37J5005B1

201 cm WYSOKOŚCI
SAMSUNG
NO FROST
KOMORA ŚWIEŻOŚCI Fresh Zone
SYSTEM All Around Cooling
TECHNOLOGIA Digital Inverter
TECHNOLOGIA Space Max
KLASA A++
GRAFITOWA STAL
TANIEJ -300
2099.89
1799,-
SAMSUNG ŁODÓWKA RB37J5005B1

201 cm WYSOKOŚCI
SAMSUNG
NO FROST
KOMORA ŚWIEŻOŚCI Fresh Zone
SYSTEM All Around Cooling
TECHNOLOGIA Digital Inverter
TECHNOLOGIA Space Max
KLASA A++
GRAFITOWA STAL
TANIEJ -300
2099.89
1799,-
SAMSUNG ŁODÓWKA RB37J5005B1

201 cm WYSOKOŚCI
SAMSUNG
NO FROST
KOMORA ŚWIEŻOŚCI Fresh Zone
SYSTEM All Around Cooling
TECHNOLOGIA Digital Inverter
TECHNOLOGIA Space Max
KLASA A++
GRAFITOWA STAL
TANIEJ -300
2099.89
1799,-
SAMSUNG ŁODÓWKA RB37J5005B1

201 cm WYSOKOŚCI
SAMSUNG
NO FROST
KOMORA ŚWIEŻOŚCI Fresh Zone
SYSTEM All Around Cooling
TECHNOLOGIA Digital Inverter
TECHNOLOGIA Space Max
KLASA A++
GRAFITOWA STAL
TANIEJ -300
2099.89
1799,-
SAMSUNG ŁODÓWKA RB37J5005B1

201 cm WYSOKOŚCI
SAMSUNG
NO FROST
KOMORA ŚWIEŻOŚCI Fresh Zone
SYSTEM All Around Cooling
TECHNOLOGIA Digital Inverter
TECHNOLOGIA Space Max
KLASA A++
GRAFITOWA STAL
TANIEJ -300
2099.89
1799,-
SAMSUNG ŁODÓWKA RB37J5005B1

201 cm WYSOKOŚCI
SAMSUNG
NO FROST
KOMORA ŚWIEŻOŚCI Fresh Zone
SYSTEM All Around Cooling
TECHNOLOGIA Digital Inverter
TECHNOLOGIA Space Max
KLASA A++
GRAFITOWA STAL
TANIEJ -300
2099.89
1799,-
SAMSUNG ŁODÓWKA RB37J5005B1

201 cm WYSOKOŚCI
SAMSUNG
NO FROST
KOMORA ŚWIEŻOŚCI Fresh Zone
SYSTEM All Around Cooling
TECHNOLOGIA Digital Inverter
TECHNOLOGIA Space Max
KLASA A++
GRAFITOWA STAL
TANIEJ -300
2099.89
1799,-
SAMSUNG ŁODÓWKA RB37J5005B1

do 3200 zł rabatu na minimum 2 różne produkty AGD i RTV

PROMOCJA „RABATY DO -50%” OBOWIĄZUJE OD 30.08.2019 R. DO 30.09.2019 R. PROMOCJA RATALNA „W TYM ROKU NIE PŁACISZ” OBOWIĄZUJE OD 30.08.2019 R. DO 30.09.2019 R. REPREZENTATYWNY PRZYKŁAD DLA WARTOŚCI KREDYTU 2 900 ZŁ: RRSO 0%; CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU 2 900 ZŁ; CAŁKOWITA KWOTA DO ZAPŁATY 2 900 ZŁ; STAŁA STOPA OPROCENTOWANIA 0%; CAŁKOWITY KOSZT KREDYTU 0 ZŁ; CZAS OBOWIĄZYWANIA UMOWY 23 MIESIĄCE; LICZBA RAT 20; WYSOKOŚĆ RATY 145 ZŁ; O PRZYZNANIU KREDYTU DECYDUJE BANK; CENA TOWARU/USŁUGI WSKAZANA JEST W OPISIE; W IMIENIU ALIOR BANK S.A.; SANTANDER CONSUMER BANK SA RTV EURO AGD UMOĆWNIENIEM JEST DO: ZAWIERANIA ORAZ PRZYJMOWANIA OŚWIADCZEŃ O ODSZCZEPNIENIU OD UMOWY KREDYTOWEJ; „ZASADY OFEROWANIA KREDYTÓW W SKLEPACH RTV EURO AGD” DOSTĘPNE W STOISKACH OBSŁUGI RATALNEJ I NA EURO.COM.PL.PROMOCJA „WIĘCEJ KUPUJESZ, WIĘCEJ ZYSKujesz” OBOWIĄZUJE OD 04.09.2019 R. DO 11.09.2019 R. PROMOCJĄ OBJĘTE SĄ PRODUKTY WSKAZANE W REGULAMINIE PROMOCJI. WARUNKIEM UDZIELENIA RABATU JEST POSIADANIE W KOSZYKU MIN. 2 RÓŻNYCH PRODUKTÓW OBJĘTYCH PROMOCJĄ. MAKSYMALNA WARTOŚĆ RABATU WYNOŚY 3200 ZŁ.

Czas na selfie z głową państwa, czyli spotkanie z prezydentem Dudą

Marzena Sutryk
marzena.sutryk@gk24.pl



- Andrzej Duda! Andrzej Duda! - witano wczoraj okrzykami prezydenta w parku miejskim w Sianowie. To tu głowa państwa spotkała się z mieszkańcami powiatu koszańskiego.

Wcześniej prezydent Andrzej Duda gościł w Koszalinie w Centralnym Ośrodku Szkolenia Straży Granicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pojawił się o czasie, punkt 15. Tu spotkał się z kierownictwem ośrodka oraz z funkcjonariuszami. W uroczystości wzięli też udział m. in. parlamentarzyści i przedstawiciele rządu oraz wicewojewoda Marek Subocz, prezydent Koszalina Piotr Jedliński, biskup Edward Dajczak, prof. Tadeusz Bohdal, rektor Politechniki Koszalińskiej.

Spotkanie w COSSG miało szczególny akcent - podpisano oraz wmurowano akt erekcyjny pod rozbudowę krytej strzelnicy do celów szkolenia funkcjonariuszy. Swoją podpis złożył m. in. prezydent Andrzej Duda. - Bardzo lubię uczestniczyć w takich uroczystościach, lubię być świadkiem rozwoju, gdy dzieje się coś dobrego - mówił. - To będzie najnowocześniejszy taki obiekt w województwie. Będą z niego korzystali funkcjonariusze straży granicznej, ale nie tylko, także inne służby.

Prezydent dziękował mundurówym za pracę i godne reprezentowanie kraju także poza jego granicami, podczas misji; dziękował za „niezwykle ważną służbę strzeżenia granic”. - Strzegą granic dla bezpieczeństwa interesów gospodarczych,



Spotkanie z mieszkańcami powiatu koszańskiego, które zorganizowano w Sianowie, trwało niecałą godzinę. Wystąpienie prezydenta zajęło kwadrans, później był czas na spotkanie „twarzą w twarz” i tradycyjne już zdjęcia - selfie z głową państwa



W tłumie uczestników spotkania w Sianowie znalazło się też kilka osób, które raczej nie należą do zwolenników prezydenta



Spotkanie w COSSG miało szczególny akcent - podpisano oraz wmurowano akt erekcyjny pod rozbudowę krytej strzelnicy

dla zwykłego, codziennego bezpieczeństwa obywateli, dla trwania naszej ojczyzny - mówił.

Po zwiedzeniu ośrodka Andrzej Duda wsiadł do prezydenckiej limuzyny i odjechał w kierunku oddalonego około 10 kilometrów od Koszalina Sianowa. Nie zawiódł wyczekujących go w parku mieszkańców - podobnie jak w Koszalinie, przybył punktualnie, co do minuty. Spotkanie, którego gościem honorowym był Honorowy Obywatel Gminy Aleksander Kaczorowski - powstaniec warszawski, trwało niecałą godzinę. Prezydent wspólnie z panem Aleksandrem złożyli wiązkę przed Pomnikiem Poległych za Ojczyznę. Wystąpienie prezydenckie zajęło dokładnie kwadrans. Prezydent Duda mówił przede wszystkim o polityce społecznej rządu, w tym o programie 500 plus, 300 plus (Dobry Start), „trzynastce” dla emerytów, o obniżeniu wieku emerytalnego.

- Ważny jest sprawiedliwy podział dóbr, tego, co jest wypracowywane przez społeczeństwo - mówił. - Cieszę się, że taką politykę możemy realizować. Miała się Polska zaważyć, a tymczasem rozkwita.

Chwalił też Sianów za to, jak pięknie i za to, jak samorząd sobie radzi. - Minister Paweł Szefermaker od dawna mówił mi, że powinienem przyjechać do Sianowa, bo „to u nas miasto wyjątkowe”. Cieszę się, że mogę stać dzisiaj z państwem i powiedzieć dziękuję za to wielkie dzieło upamiętniania naszej historii i budowanie postaw patriotycznych.

Z Sianowa prezydent pojechał do Zielieniewa, które było ostatnim punktem wczorajszego objazdu.

Więcej na gk24.pl
© ©

REKLAMA

009260802

8 września 2019

Targi Motoryzacji

SEMINARIUM
Elektromobilność

GOŚĆ SPECJALNY Jakub Bielak

RETRO SALON

Hala Widowiskowo - Sportowa • Godziny otwarcia: 10.00-16.00

WSTĘP WOLNY

Z wokandy: usiłowanie zabójstwa. O zaatakowanym mówią „duch”

Kołobrzeg/Koszalin

Joanna Krężelewska
joanna.krzezelewska@gk24.pl

Miał opinię spokojnego i uczynnego, jednak według słów naocznego świadka miał zmasakrować głowę niemal 70-letniego rowerzysty. 35-letni Dawid W. usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa.

Oskarżony twierdzi, że nic nie pamięta. Pokrzywdzony nic nie widział, a napastnika i jego motywu nie zna. Wie tylko, że cudem uszedł z życiem: - Na ulicy już znicze mi stawiali. Dziś, jak mnie widzą, mówią: „zobaczcie, duch idzie”.

69-letni Andrzej K. miał złamane kości czaszki, oczodołów, zatoki szczękowej, nosa, krwaki, stłuczony mózg, rany na twarzy. 19 sierpnia ubiegłego roku przy ulicy Wschodniej w Kołobrzegu zbierał ze śmietników butelki na sprzedaż. Pojawiał się tam nawet kilka razy w ciągu dnia. - Pamiętam tylko uderzenie w głowę. I że się przewróciłem. W dokumentach dopiero zobaczyłem, że



FOT. JOANNA KRĘŻELEWSKA

Za usiłowanie zabójstwa Dawidowi W. grozi kara od 8 lat, 25 lat, a nawet kara dożywotniego pozbawienia wolności

uderzył mnie kilka razy. Obudziłem się w szpitalu. Po operacji byłem w śpiączce - zeznawał wczoraj przed sądem pokrzywdzony senior. - Mam zawroty głowy. Tu mam wgniecenie - pokazał prawą skroń. - Mają mi blaszkę wstawić.

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Koszalinie zasiadł 35-letni Dawid W. Według relacji naocznego świadka zda-

rzeń z sierpnioowego poranka 2018 r. oskarżony siedział na ławce, nagle zerwał się, krzycząc dobiegł do rowerzysty i zaatakował go czymś ciężkim. Akt oskarżenia wskazuje, że to betonowy fragment krawężnika.

35-letni kołobrzeżanin do winy się nie przyznał i twierdzi, że zdarzenia nie pamięta. - Dzień wcześniej na ławce wypiliśmy dwa piwa. Wziąłem też

tabletki na depresję. Obudziłem się na drugi dzień w domu. Nic nie pamiętam - tłumaczył. Podkreślał, że leki brał od lat. Nie potrafił natomiast wytłumaczyć, dlaczego badania toksykologiczne ujawniły w jego moczu związek chemiczny z grupy kannabinoidów, obecny w marihuanie. - Nie paliłem skrętów. Ja alkohol bardzo rzadko piję - akcentował.

Mężczyzna pracował fizycznie przy klejeniu kartonów. Ukończył gimnazjum. - Miałam o nim dobre zdanie, był spokojny i pomocny. Dzień wcześniej słyszałam tylko, że rzucił butelką - tyle świadek napisał na rowerzystę.

Zgodnie z opinią sądowo-psychiatryczną Dawid W. jest upośledzony w lekkim stopniu, ale jego stopień rozwoju umysłowego nie odbiega od normy. W nawiązaniu do amnezji oskarżonego biegłe z zakresu psychiatrii i psychologii podkreśliły też, że leki, które przyjmował - uspokajające i antydepresyjne - są łagodne i w niewielkim stopniu wchodziły w interakcję z alkoholem. ©

REKLAMA

009289607

MAMY DLA CIEBIE PRACĘ!
MASZ JUŻ DOŚĆ NISKICH ZAROBKÓW?
ZOSTAŃ OPIEKUNKĄ SENIORÓW W NIEMCZECH!

ZNAJDŹ PRACĘ OD ZARAZ - ODDZIAŁ KOSZALIN, UL. ZWYCIĘSTWA 37/22,
TEL. 501 357 022, WWW.PROMEDICA24.PL

REKLAMA

009303400

UZDROWICIEL Z FILIPIN
Reynaldo Jun Litawen

REYNALDO JUN LITAWEN jest jednym z najlepszych filipińskich uzdrowicieli z wieloletnim doświadczeniem i praktyką uzdrawiania oraz dużymi osiągnięciami. Wieloletni członek Christian Spiritual Regeneration Movement i Stowarzyszenia Filipińskich Uzdrowicieli. Wywodzi się ze znanej rodziny uzdrowicieli na Filipinach.

Jego nazwisko i moc uzdrawiania, znane są w całej Europie i Polsce.

Niespotykane umiejętności, intuicja i skuteczność uzdrawiania, a także dar przekazywania cudownej i pozytywnej energii zatrzymały u setek ludzi rozwój najcięższych chorób. Efektywność jego działania jest ogromna i pomocna przy rozmaitych chorobach w szerokim i nieograniczonym zakresie.

Jego moc uzdrawiania pomaga w leczeniu: chorób nowotworowych, wadach serca, chorobach oczu, nerwicach, deformacji kręgosłupa, miażdżycy, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, chorobach prostaty, wrzodach żołądka i dwunastnicy, guzach i cystach, chorobach kobiecych oraz innych schorzeniach.

Przyjazd uzdrowiciela do Polski, to kolejna nadzieja dla setek chorych i cierpiących, którym medycyna konwencjonalna nie pomogła.

Przykładem skuteczności uzdrawiania jest: Pan Józef z Wrocławia, któremu po dwóch wizytach u uzdrowiciela ustąpiły bóle kręgosłupa i zakończył się problem z przerostem gruczołu prostaty. **Pani Maria z Krakowa** zapewnia, że dzięki wizytom u Uzdrowiciela pozbyła się mięśniaków na narządach rodnych, co potwierdziły badania USG. **Pan Andrzej z Gdańska** po trzech wizytach u uzdrowiciela zdjęcie - USG potwierdziło pozbycie się kamieni w woreczku i nerkach. **Pani Janinie z Katowic** po wizycie u uzdrowiciela wchłonął się guz piersi, który był przeznaczony do operacji.

Dopóki pacjent wierzy w istnienie sił ponadludzkich, jest otwarty na działanie uzdrowicieli, może zawsze osiągnąć pomoc.



Przyjmujemy: 19 września - Koszalin,
18 września - Szczecin, 19 września - Białogard,

693 788 894 784 609 208

009214650

PIENIĄDZE Z FUNDUSZY EUROPEJSKICH. Sprawdź, czy są dla ciebie!

Chcesz założyć firmę? A może już ją prowadzisz i chcesz ją rozwijać? Myślisz o tym, by podszlifować angielski? Choć to różne potrzeby, to wszystkie coś łączy – na ich zaspokojenie potrzeba pieniędzy. Czy można je wziąć z Funduszy Europejskich?

Jeśli zadajesz sobie to pytanie, to już na pewno wiesz, jak pomocne bywają unijne środki. Być może słuchałeś o tym w radiu czy telewizji, może już wcześniej czytałeś w gazecie. Ale czy ty możesz skorzystać z takiego wsparcia?

Blżej, niż myślisz

Odpowiedź na to pytanie czeka bliżej, niż myślisz. W dodatku poznanie jej nie będzie cię nic kosztowało.

No, może poza czasem, który poświęcisz na kontakt z jednym z naszych ekspertów z Punktów Informacyjnych Funduszy Europejskich (PIFE). Czy w ogóle wiedziałeś, że takie punkty istnieją? Są one w każdym województwie, zarówno w dużych, jak i mniejszych miejscowościach.

Dla kogo są PIFE? Dla wszystkich, którzy mają pomysł, są aktywni i chętni do inwestowania w siebie, swój rozwój zawodowy lub rozwój swojej firmy – tej mikro, małej bądź

większej. I nie boją się sięgać po nowe możliwości, nawet jeśli wiąże się to z podejmowaniem zupełnie nowych wyzwań.

Jak ci wygodnie

Najlepiej, abyś skontaktował się z PIFE najbliższym twojego miejsca zamieszkania lub prowadzenia firmy. Dlaczego?

Bo konsultanci świetnie wiedzą, jakie programy unijne są realizowane na twoim terenie. Jeśli zatem nie wiesz, czy możesz ubiegać się o dotację, czy może o pożyczkę albo szkolenie z Funduszy Europejskich, nie zwlekaj ani chwili. Ekspersi PIFE odpowiedzą ci, co wybrać, wskażą możliwości wsparcia oraz odpowiednią instytucję, do której możesz się po nie zgłosić.

Możesz do nich zadzwonić, wysłać mail lub odwiedzić punkt osobiście i z nimi porozmawiać. Jak ci wygodnie!

Czekają na każdego

Nieważne, czy pracujesz, jesteś studentem, bezrobotnym, menedżerem,

gospodynią domową czy przedsiębiorcą. Fundusze Europejskie są dla każdego, kto chce działać i podnosić swoje kwalifikacje. Dlatego możliwości jest tak wiele.

Czeka na ciebie bogata oferta szkoleń, kursów (także językowych) – to dla ambitnych i żądnych wiedzy. Są też różnego rodzaju pożyczki: na rozpoczęcie działalności gospodarczej, remont lokalu czy zakup sprzętu do firmy – to dla przedsiębiorczych w potrzebie. A na najbardziej pomysłowych i innowacyjnych w biznesie prócz pożyczek czekają dotacje.

O tym wszystkim opowiedzą ci konsultanci PIFE. Możesz się z nimi skontaktować od poniedziałku do piątku. Dzięki ich pomocy dowiesz się, jak wypełnić wniosek, jakie dokumenty są potrzebne, z kim i kiedy się kontaktować, jakie są zasady korzystania z pomocy i jak się potem z niej rozliczyć.

Gdzie znajdziesz najbliższy Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich?

1. Wpisz do wyszukiwarki adres **www.funduszeuropejskie.gov.pl/punkty** – będziesz na portalu Funduszy Europejskich.
2. Wybierz swoje województwo i miejscowość, do której masz najbliższą.
3. Przewiń stronę główną w dół, aby zobaczyć adresy punktów, czas ich otwarcia, telefony i maile do konsultantów.
4. Zadzwoń, napisz lub odwiedź punkt informacyjny osobiście.
5. Chcesz dowiedzieć się o PIFE więcej? Wpisz do wyszukiwarki **www.pife.gov.pl**

Kampania współfinansowana z Funduszu Spójności Unii Europejskiej



Wyrok w Strasburgu w sprawie Olewnika

Strasburg

Andrzej Brzuszkiewicz
andrzej.brzuszkiewicz@polskapress.pl

Polskie władze ponoszą odpowiedzialność za błędy policji w sprawie porwania i zamordowania Krzysztofa Olewnika - uznał Europejski Trybunał Praw Człowieka. Zgodnie z wyrokiem polskie państwo ma wypłacić krewnym ofiary 100 tys. euro.

Skargę do Trybunału złożyli w 2015 r. najbliżsi członkowie rodziny Krzysztofa: ojciec Włodzimierz Olewnik i siostra Danuta Olewnik-Cieplińska.

25-letni Krzysztof Olewnik został porwany w październiku 2001 r. ze swojego domu w Drobnie (woj. mazowieckie) po przyjęciu, w którym brali udział m.in. policjanci. Mężczyzna był synem bogatego przedsiębiorcy. Bandyci zażądali okupu. Ostatecznie w 2003 r. został im wypłacony. Przestępcy dostali od rodziny Olewnika 300 tys. euro, a mimo to zamordowali mężczyznę. Ciało zostało znalezione dopiero w 2006 r., miejsce jego ukrycia wskazał jeden z zatrzymanych bandytów. Sprawa została nagłośniona medialnie przez rodzinę, która uznała, że policja popełniła szereg błędów. W 2009 r. Sejm powołał komisję śledczą, która w raporcie krytycznie oceniła działania organów ścigania w sprawie Olewnika.

W czwartek Europejski Trybunał Praw Człowieka przychylił się do wniosku członków ro-

dziny Krzysztofa Olewnika, którzy stwierdzili, że polskie władze ponoszą odpowiedzialność za śmierć mężczyzny.

Według Trybunału w sprawie doszło do naruszenia art. 2 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, dotyczącego prawa do życia. Państwo nie dopełniło obowiązku ochrony życia członka rodziny skarżących, a dochodzenie w sprawie jego śmierci było nieodpowiednie i nieskuteczne.

„Trybunał stwierdził w szczególności, że władze krajowe należy uznać za odpowiedzialne za serię poważnych błędów ze strony policji w związku z porwaniem pana Olewnika, które ostatecznie doprowadziły do jego śmierci” - czytamy w wyroku ETPC.

„Co więcej, pomimo dochodzenia parlamentarnego w tej sprawie, które zakończyło się bardzo krytycznym sprawozdaniem, mimo starania organów ścigania o wszczęcie postępowania przeciwko policji, prokuratorom i wysokim rangą urzędnikom, postępowanie w sprawie zabójstwa pana Olewnika trwało jeszcze 17 lat po jego porwaniu i okoliczności wydarzeń nie zostały w pełni wyjaśnione” - stwierdził Trybunał.

Wśród wielu błędów popełnionych w trakcie dochodzenia wyrok przypomina m.in. to, że policja nie zebrała wszystkich śladów z mieszkania Olewnika i zlekceważyła anonimowy list z 2003 r., w którym wskazani zostali członkowie gangu.

©P

Kto szefem rządu po wyborach? PiS chce Mateusza Morawieckiego

Warszawa

Jakub Oworuszko
jakub.oworuszko@polskapress.pl

Grzegorz Schetyna deklaruje, że jeśli wybory wygra Koalicja Obywatelska, to premierem zostanie Małgorzata Kidawa-Błońska. Politycy Prawa i Sprawiedliwości przekonują, że ich kandydatem na premiera będzie obecny szef rządu, choć oficjalnie deklarują, że Jarosław Kaczyński byłby lepszym premierem niż Mateusz Morawiecki.

Decyzja Grzegorza Schetyny była zaskakująca i ożywiła kampanię wyborczą. Przewodniczący Platformy Obywatelskiej zrezygnował ze startu do Sejmu w Warszawie i z ubieganie się, po ewentualnie wygranych wyborach, o stanowisko premiera. Ostatecznie wystartuje z pierwszego miejsca we Wrocławiu, a jego miejsce w stolicy zajmie wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska, która jednocześnie została kandydatką na premiera.

Tym samym Kidawa-Błońska zmierzy się bezpośrednio z Jarosławem Kaczyńskim, który jest „jedynką” Prawa i Sprawiedliwości.

- Jarosław Kaczyński zostanie zmiążdżony przez panią Małgorzatę Kidawę-Błońską. Przegra te wybory w Warszawie. To mogą dzisiaj powiedzieć, napisać i podeprzeć to



Kandydatem KO na premiera jest Kidawa-Błońska. PiS stawia na obecnego szefa rządu, choć ostatecznych decyzji nie ma

- Grzegorz Schetyna zrezygnował z Warszawy przed Jarosławem Kaczyńskim, bo się przestraszył - uważa premier Morawiecki

słowem harcerza - zarzekał się w czwartek w Radiu Zet Grzegorz Schetyna.

- To przemysłany ruch, który ma stworzyć nową szansę dla opozycji, ale też dla Polaków, przede wszystkim dla Polaków, żeby byli w tych wyborach, żeby uwierzyli, że polska polityka może się zmienić. To mogą politycy wyciągać wnioski z tego, co słyszą

na ulicach, w miejscach publicznych, w rozmowach z wyborcami. Właśnie to jest nowa jakość - tłumaczył Schetyna, dodając przy tym, że ta sytuacja „ma się nijak” do wskazywania premierów przez prezesa PiS.

- Schetyna zrezygnował z Warszawy przed Jarosławem Kaczyńskim, bo się przestraszył - ocenił tymczasem premier Morawiecki.

Politycy Prawa i Sprawiedliwości są przekonani, że gdyby wybory wygrała opozycja, to i tak premierem zostałby Schetyna. - Bardzo szanuję i cenię panią marszałek Kidawę-Błońską, więc przykro mi, że została postawiona w takiej roli, ale każdy, kto zna Grzegorza Schetynę, zna pol-

ską politykę, to wie, że jest to człowiek, który nikomu nie odda władzy - stwierdził w Polsat News szef KPRM Michał Dworczyk. Przyznał przy tym, że według niego jest za wcześniej, by rozmawiać o nazwiskach. - To Polacy 13 października zdecydują, kto będzie tworzył większość parlamentarną - zaznaczył. Z kolei wicepremier Jacek Sasin zadeklarował w środę, że po wygranych przez PiS wyborach premier dalej będzie Mateusz Morawiecki.

Czy tak się stanie? Nie wiadomo, bo politycy PiS-u, a nawet sam premier przyznają, że najlepszym kandydatem na szefa rządu byłby Jarosław Kaczyński, który aktywnie włączył się w kampanię wyborczą do Sejmu i Senatu. Równie dobrze do zmiany premiera może dojść w ciągu kadencji, co pokazała wymiana premiera w 2017 roku, gdy Beata Szydło zastąpił Mateusz Morawiecki. Wówczas poważnie brano pod uwagę również scenariusz, w którym to Kaczyński zostaje szefem rządu.

Zgodnie z konstytucją prezydent desygnuje premiera. Jest to zazwyczaj osoba wskazana przez większość parlamentarną. Desygnowany premier proponuje prezydentowi skład Rady Ministrów. Następnie prezydent dokonuje aktu powołania premiera i jego rządu.

©P

W KRAJU I NA ŚWIECIE

Warszawa

PiS w kolejnym sondażu pokonuje opozycję

Według najnowszego sondażu przeprowadzonego przez IBRIS, na Prawo i Sprawiedliwość chce oddać głos 43,4 proc. badanych. Koalicja Obywatelska może liczyć na poparcie w wyborach 21,2 proc. Polaków. Do Sejmu ma szansę dostać się również Lewica, czyli koalicja SLD, Razem i Wiosny z wynikiem 14,1 proc. oraz PSL z poparciem 5,7 proc. badanych. Według sondażu, poza Sejmem znaleźć się może Konfederacja, która uzyskała wynik 4,8%, czy poniżej 5-procentowego progu wyborczego. Jak donosi Onet, prezes IBRIS Marcin Duma w trakcie prezentacji wyników badań mówił również o stosunku emocjonalnym wyborców do partii. Koalicja Obywatelska kojarzy się z „ospałym lwem” i „misiem pandą”. Prawo i Sprawiedliwość jest odbierane jako partia silna, agresywna, mądra, sprytna i drażliwa. (AIP)

Warszawa

CBA demontuje zakup systemu Pegasus

Centralne Biuro Antykorupcyjne poinformowało, że nie kupiło żadnego „systemu masowej inwigilacji Polaków”. Wcześniej telewizja TVN24 informowała, że specjaliści z Kanady wykryli w Polsce ślady działania systemu Pegasus, który umożliwia włamanie do telefonu komórkowego, nagranie rozmów i odczytanie treści zaszyfrowanej korespondencji elektronicznej. System został stworzony w Izraelu. Według TVN24, z raportu NIK wynika, że 34 mln zł z Funduszu Sprawiedliwości, który miał pomagać ofiarom przestępstw, zostało przeznaczone na zakup Pegasus. „W związku z doniesieniami mediów informujemy, że Centralne Biuro Antykorupcyjne prowadzi swoje działania w oparciu o przepisy polskiego prawa. Kontrola operacyjna jest prowadzona w uzasadnionych i opisanych prawem przypadkach, po uzyskaniu zgody Prokuratury Generalnej i wydaniu postanowienia przez sąd” - napisało CBA w oświadczeniu. (AIP)

Bruksela

Debata w Parlamencie Europejskim nt. praworządności w Polsce

Po raz pierwszy od majowych wyborów europarlament zajął się kwestią praworządności w Polsce. Na posiedzeniu komisja wolności obywatelskich i sprawiedliwości oraz komisja prawnej odbyła się debata z udziałem wiceszefa Komisji Europejskiej Fransa Timmermansa. - Nie może być zgody na nadużywanie przez władzę środków represyjnych, poniżanie, budowanie atmosfery linczu - mówiła eurodeputowana Magdalena Adamowicz, wybrana z listy opozycyjnej Koalicji Europejskiej. Żona zamordowanego prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza odnosiła się m.in. do tzw. afery hejterskiej w Ministerstwie Sprawiedliwości. - Kiedy kłamstwa, oszczerstwa i hejt stanowią narzędzie wykorzystywane przez urzędników państwowych i publiczne media, to wkraczamy do najczarniejszych kart historii - stwierdziła Adamowicz. (AIP)

„Cysterny wstydu PO-PSL”, które wynajęło PiS, nie należą do Orlenu

Warszawa

Jakub Oworuszko
jakub.oworuszko@polskapress.pl

Wokół akcji „cysterny wstydu PO-PSL”, którą zorganizowało Prawo i Sprawiedliwość, pojawiło się wiele sprzecznych informacji. Chodzi o to, od kogo komitet wyborczy PiS wynajął ciężarówki.

Wbrew informacjom podawanym przez niektórych internautów i media, „cysterny wstydu PO-PSL”, które PiS wykorzystuje w kampanii wyborczej, nie należą do Orlen Transport S.A. Orlen Transport został sprzedany w 2016 roku przez PKN Orlen prywatnej spółce TP (dziś to OTP S.A. z siedzibą w Płocku, należy do Transpolonia Group). Prawdą jest natomiast, że OTP dostarcza paliwa oraz gaz m.in. do ponad

2100 stacji benzynowych należących do sieci PKN Orlen oraz innych koncernów petrochemicznych. Ale to dwie różne firmy. OTP nie komentuje sprawy.

Informacje już w środę demontował Orlen. „W związku z pojawiającymi się nieprawdziwymi doniesieniami o zamieszczaniu na naszych cysternach treści niezwiązanych z działalnością biznesową, informujemy, że nie jesteśmy w żaden sposób związani z tą akcją, a wspomniane cysterny nie należą do naszej firmy” - napisano w krótkim komunikacie.

Poza tym PiS wynajął cztery cysterny, a nie 24, jak podała Wyborcza.pl.

PiS zapowiedziało, że szczegółów dotyczące wynajmu pojazdów będą podane w sprawozdaniu finansowym, które zostanie złożone do Państwowej Ko-

misji Wyborczej. - Bardzo się cieszymy, że akcja „cysterny wstydu” spotkała się z tak dużym zainteresowaniem, z tak dogłębną analizą tego, skąd są cysterny, czy są opłacone, ubezpieczone, ile palą na kilometr, czy zanieczyszczają środowisko. Odnosząc się do tego, chcę poinformować, że cysterny są wynajęte od prywatnej firmy przez komitet wyborczy PiS. Na cysternach jest oklejone logo KW PiS (...) - podkreśla Krzysztof Sobolewski, szef Komitetu Wykonawczego.

PiS przekonuje, że akcja ma na celu uświadomienie Polakom, co można byłoby sfinansować, gdyby budżet państwa nie stracił milionów złotych na tzw. luce VAT w czasie rządów PO-PSL. Przed 2015 rokiem do Polski jeździło ok. 600 cystern dziennie, dziś już tylko ok. 150. ©P

3X WIĘCEJ SEKSUALNEJ MOCY

**Nowa metoda pomaga wzmocnić wzwód
i złagodzić objawy przerostu prostaty w 14 dni**

Silna erekcja, dłuższy wzwód - pokaż siłę swojej męskości w każdym wieku. Nowatorska formuła brytyjskich ekspertów podbija polski rynek. Dzięki refundacji producenta, o jej działaniu przekonało się już ponad 103 400 mężczyzn, którzy otrzymali preparat za darmo i w kilka dni odmienili swoje życie, redukując dolegliwości związane z przerostem prostaty. Ty również masz szansę skorzystać z nowej metody nie ponosząc żadnych kosztów.



Carl Neumann - specjalista ds. urologii

Twórca nowatorskiego środka pomagającego zwalczać problem z męskością wyjaśnia:

„Prostata może szwankować z różnych powodów, w każdym wieku. Dzięki nowatorskiej metodzie możliwe jest błyskawiczne wzmocnienie potencji w 14 dni. Formuła jest przełomowa, ponieważ w wielu przypadkach pomaga naturalnie złagodzić uciążliwe objawy przerostu stercza, przywracając panom utraconą pewność siebie i poczucie męskości w sypialni”.



„Zawstydził- bym każdego 20-latka!”

Po zastosowaniu nowego preparatu moje życie intymne wygląda nawet lepiej, niż za młodu. Doświadczenie plus potężna sprawność seksualna, większa wytrzymałość i kontrola nad swoją męskością – przeniosłem seks na najwyższy poziom, a moja żona każdej nocy odczuwa, czym jest prawdziwa rozkosz.

Witold., 68 lat, Warszawa

Turbodoładowanie Twojej męskości

Problemy z prostatą zaczynają się niewinnie. Przerywany strumień moczu, budząca w nocy potrzeba skorzystania z toalety i słabszy wzwód na początku

nie wyglądają groźnie. Tymczasem lekceważony rozrost prostaty doprowadza do uciążliwych dolegliwości, które negatywnie wpływają na pewność siebie każdego mężczyzny.

Sprawną prostatą już na początku stosowania

Specjaliści są zgodni: innowacyjna formuła Carla Neumanna to przełom w bezinwazyjnym zwiększaniu męskich możliwości seksualnych. Wspomaga błyskawiczną redukcję objawów związanych ze zmniejszoną sprawnością gruczołu krokowego.

Stosując nową formułę można:

- ✓ Zmniejszyć przerost prostaty
- ✓ Wzmocnić potencję i przedłużyć erekcję o 50 - 60 minut
- ✓ Odzyskać stałą gotowość do stosunku



Seks bez ograniczeń – jakbym znów miał 20 lat!”

Nie przypuszczałem, że życie intymne po pięćdziesiątce może być tak rewelacyjne. Z pomocą tej formuły wzmocniłem potencję, a moja żona najchętniej nie wypuszczałaby mnie z łóżka. Nie ma znaczenia, czy jestem zmęczony, czy piłem alkohol – za każdym razem możemy się namiętnie kochać i często na jednym stosunku się nie kończy.

Krzysztof., 54 lata, Poznań



→ MĘSKI SPOSÓB NA PROSTATĘ



„Teraz mogę nawet 4x z rzędu!”

Problemy z erekcją, trudności z oddawaniem moczu... Byłem przerażony – dopiero 43 lata, a penis już nie działa jak należy? Na szczęście dzięki pomocy nowego środka na potencję wszystko wróciło do normy, a w łóżku znów jest ogień!

Dariusz., 43 lata, Wrocław

3x większy potencjał

Innowacyjna brytyjska metoda może zmniejszyć gruczoł prostaty, a także zwiększyć chłonność ciała jamistych penisa aż o połowę. Większość stosujących ją mężczyzn już po kilku dniach odzyskuje pełny wzwód, silne erekcje oraz komfort korzystania z toalety.

W GRUPIE RYZYKA JEST KAŻDY MĘŻCZYZNA - TY TEŻ!

Skorzystaj z bezpłatnego preparatu

Popularność formuły Carla Neumanna wciąż rośnie. Nic dziwnego – jej stosowanie może zredukować przerost prostaty i trwale wzmocnić potencję bez konieczności stosowania niesprawdzonych, wątpliwej jakości metod i bez przymusu dzielenia się szczegółami na temat krępujących porażek. Co więcej – może ona trafić do Ciebie za darmo, jeżeli weźmiesz udział w programie refundacyjnym producenta. Jeśli masz skończone 30 lat i posiadasz obywatelstwo polskie, przysługuje Ci bezpłatny produkt, który jest dostępny wyłącznie w sprzedaży telefonicznej.

Regulamin - rglimprzejek.com

OFERTA LIMITOWANA

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 20.09.2019r. otrzyma 100% REFUNDACJI PRODUCENTA na preparat o wartości 329 zł!

ZADZWOŃ: 82 540 00 55



PRZESYŁKA GRATIS!

pon.-pt. 08:00-20:00, sob.-nd. 09:00-20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

KRÓTKO

Darłowo
Spotkanie pokoleń
w ramach Europejskich
Dni Dziedzictwa

Zamek Książąt Pomorskich – Muzeum w Darłowie zaprasza już 14 września o godz. 11 na spotkanie pokoleń pt. Na końcu tej drogi w Polskę się spleciemy. To spotkanie nie ukazujące okoliczności organizacji życia społecznego i gospodarczego po zakończeniu II wojny światowej oraz integrację środowiska osadniczego ziemi sławieńskiej, a także zbliżenie pokoleń. Dowiemy się o tym w jaki sposób promuje się osadnictwo w Przystawach (gmina Malechowo), a także poznamy jeden z projektów budżetu obywatelskiego gminy Postomino, którego głównym założeniem jest integracja pierwszych osadników Górską, Marszewą i Złakową. Poznamy kulisy powstania i realizacji projektu „Posłuchaj wnusiu...” obejmującego ścieżkę edukacyjną związaną z osadnictwem powojennym w gminie Sławno – informuje przedstawiciel Zamku Książąt Pomorskich w Darłowie. W związku z 80. rocznicą wybuchu II wojny światowej odbędą się prezentacja pewnej dramatycznej korespondencji z 14 września 1939 roku i komentarz do niej. Spotkanie uatrakcyjnią piosenki patriotyczne uczniów Zespołu Szkół w Kopnicy. (WK)

„Wara od Szkoły Podstawowej nr 1” - rodzice żądają od władz referendum

Sławno

Wojciech Kulig
wojciech.kulig@polskapress.pl

Przed budynkiem Szkoły Podstawowej nr 1 w Sławnie odbyło się spotkanie rodziców i mieszkańców miasta sprzeciwiających się zamiarowi likwidacji „jedyńki”. W spotkaniu uczestniczyli też radni Rady Miejskiej w Sławnie.

W spontanicznym zebraniu przed budynkiem „jedyńki” wzięło udział kilkadziesiąt osób. To przede wszystkim mieszkańcy Osiedla Dzieci Wrzesińskich, także rodzice dzieci uczęszczających do Szkoły Podstawowej nr 1, znajdującej się przy ul. Kossaka oraz kilku radnych.

Wszyscy wyrazili swój sprzeciw wobec planowanej decyzji o likwidacji „jedyńki” z końcem tego roku szkolnego. Rozmawiano o ankietach, które władze miasta udostępniły rodzicom dzieci ze szkół podstawowych i przedszkoli w Sławnie. Obecni na spotkaniu jednoznacznie stwierdzili, że zapyta-



Spontaniczne spotkanie zorganizowano przed budynkiem Szkoły Podstawowej nr 1 w Sławnie. Przyszli na nie głównie mieszkańcy Osiedla Dzieci Wrzesińskich

nia nie były jasno sprecyzowane. - Ludzie nie byli świadomi tego, że to jest ankieta, z której wyniknie, że któraś szkoła zostanie zlikwidowana. Pytanie było bezsensowne - mówiła jedna z mieszanek Sławna.

Przypomnijmy, że w ankiecie zapytano: „W jakim miejscu

powinna być zlokalizowana szkoła podstawowa?”

Z trzech podanych lokalizacji szkół podstawowych najmniej głosów uzyskała „jedyńka”. W efekcie większość radnych Rady Miejskiej w Sławnie uchwaliła zamiar likwidacji SP nr 1 (o czym pisaliśmy wcześniej). Ostateczna decyzja

jeszcze nie zapadła. Do tego będzie potrzebna osobna uchwała. Władze miasta decyzyj o likwidacji tłumaczą kwestiami finansowymi. Utrzymanie trzech szkół ich zdaniem doprowadziłoby do zamknięcia innych ważnych instytucji w mieście, jak np. dom kultury. Tymczasem mieszkańcy

Osiedla Dzieci Wrzesińskich, gdzie znajduje się „jedyńka” nie chcą zamknięcia szkoły. Wspiera ich w działaniu radna Ewelina Stach oraz radny Bartosz Bukowski, którzy od dłuższego czasu apelują do władz miasta o co najmniej wstrzymanie się z decyzją. Na spotkaniu nie byli obecni przedstawiciele władz miasta, czy też radni, którzy głosowali za likwidacją szkoły.

Podczas spotkania mieszkańców z radnymi ustalono, że będą zbierane podpisy z apelem o pozostawienie Szkoły Podstawowej nr 1 w Sławnie. Uczestnicy spotkania żądają od władz przeprowadzenia referendum, w którym na temat likwidacji mogliby wypowiedzieć się wszyscy mieszkańcy.

Na facebookowym profilu „Głos Sławna i Darłowa” po naszej transmisji ze spotkania mieszkańców rozgorzała dyskusja. „Wara od Szkoły Podstawowej nr 1” - skomentował jeden z Internautów. Emocje są duże. Do sprawy będziemy wracać. ©©

REKLAMA

006786856

GŁOS
KOSZALIŃSKI

NEKROLOGI

„Umarłych wieczność dotąd trwa
Dokąd pamięcią im się płaci
Chwiejna waluta. Nie ma dnia
By ktoś wieczności swej nie stracił”

Zamieść nekrolog, kondolencje lub wspomnienia o najbliższych, którzy odeszli, w Głosie Koszalińskim i bezterminowo na stronie www.nekrologi.net



009309560

„Ludzie, których kochamy, zostają zawsze,
bo zostawiają ślady w naszych sercach”
Pani Joannie Łangowskiej oraz Jej Bliskim
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

Zarząd Powiatu Szczecineckiego oraz pracownicy
Starostwa Powiatowego w Szczecinku

009307616

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 2 września 2019 roku odszedł nasz Kochany Przyjaciel,
długoletni Pracownik Filharmonii Koszalińskiej
i Państwowej Szkoły Muzycznej w Koszalinie

**Eugeniusz Zbigniew
Kaczmarek**

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się
7 września 2019 r. o godzinie 13.30
w kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.
Msza święta żałobna zostanie odprawiona w dniu pogrzebu
o godzinie 11.00 w kościele św. Krzyża.



Pogrążona w smutku
rodzina i przyjaciele

WYBORY
2019

Polityka
Marzena Sutryk
marzena.sutryk@gk24.pl

Wczoraj z inicjatywy posła Radosława Lubczyka, który jest „jedyńką” na liście PSL do Sejmu w naszym okręgu, została podpisana w Koszalinie Deklaracja Obywatelska. Podpisy złożyło na początek kilku kandydatów opozycji.

Na początek, bo jak nas zapewniono - lista poparcia dla deklaracji będzie się sukcesywnie powiększać. - Będziemy zapraszać kolejne osoby do udziału w naszej inicjatywie - mówił Błażej Papiernik, dyrektor biura poselskiego R. Lubczyka.

Deklaracja jest porozumieniem między kandydatami z list opozycyjnych, którzy startują w okręgu nr 40, i dotyczy - jak tłumaczą inicjatorzy - „prowadzenia kampanii wyborczej opartej na wzajemnym szacunku i przedstawianiu me-



Deklaracja Obywatelska została podpisana wczoraj przez grupę kandydatów, spotkanie odbyło się w parku; film na gk24.pl

rytorycznych propozycji programowych jako alternatywy wobec rządów Prawa i Sprawiedliwości”.

Pod deklaracją podpisało się wczoraj siedem osób - wspomniany poseł Radosław Lubczyk, a także senator Piotr Zientarski (1. miejsce na liście KO do Sejmu), Małgorzata Prokop - Paczkowska (1. miej-

sce z listy SLD do Sejmu) oraz kandydaci z kolejnych miejsc - Tomasz Czuczak (2. miejsce z listy KO do Sejmu), Katarzyna Paprocka (10. miejsce, SLD), Adam Ostaszewski (6. miejsce, KO), Piotr Iwat (13. miejsce, PSL).

- Spotkaliśmy się w grupie ludzi, którzy cenią sobie prawo, demokrację i silną Polskę

w Unii Europejskiej. Łączą nas wartości, dzielą nas programy, ale o nich rozmawiamy - mówił poseł Lubczyk.

Startujący w wyborach zapowiedzieli, że chcą prowadzić kampanię bez tzw. hejtu, a wobec siebie mają prowadzić pozytywną retorykę, opartą na szacunku. ©©

Schudła 170 kilogramów i zaczęła
życie na nowo

Str. 12

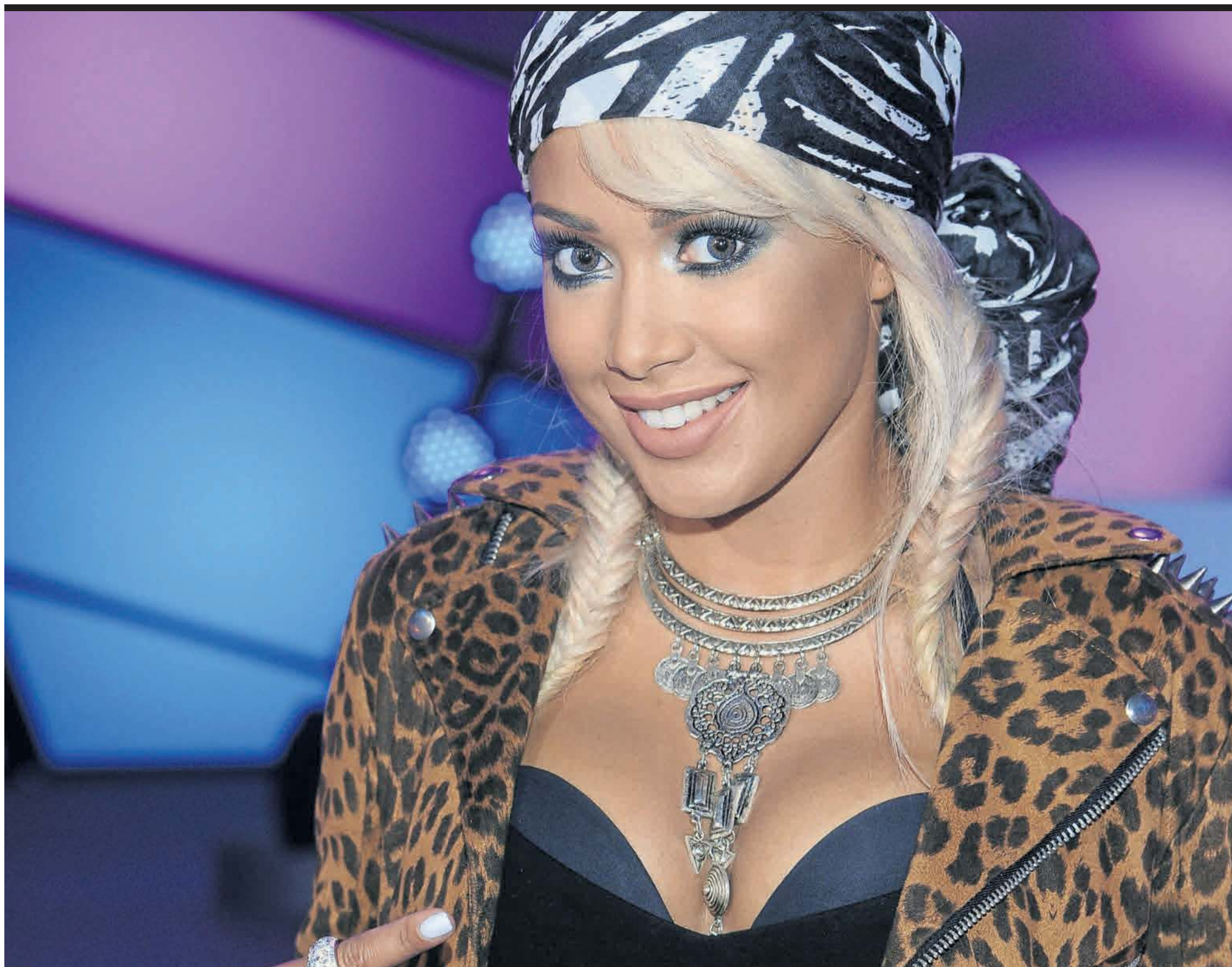
Po 20 latach przyznał się
do napadu. O co mu chodzi?

Str. 15

Atom z bałtyckiego piasku?
To jest możliwe!

Str. 19

magazyn



Patricia Kazadi zajęła niedawno drugie miejsce w show „Dance, Dance, Dance”

Kazadi: Idę swoją drogą

Moja wspólna praca z siostrą Victorią dała jej okazję poznania mnie jako człowieka,
który również ma swoje przeżycia i słabości Str. 10-11

Patricia Kazadi: Skończyłam 18 lat i poszłam swoją drogą

Paweł Gzył
pawel.gzyl@polskapress.pl



Gwiazda

Patricia Kazadi znana jest jako aktorka, piosenkarka i tancerka. Nam opowiedziała, jak łączy te trzy aktywności, starając się realizować swe młodzińcze marzenia.

Oglądaliśmy cię niedawno z siostrą w efektownym show „Dance, Dance, Dance”. Zająłś w nim wysokie drugie miejsce. Jak wiele pracy kosztowały cię występy w tym programie?

Bardzo dużo - jeżeli chodzi o zaangażowanie fizyczne, ale również emocjonalne, bo z czasem zrozumiałam, że aby uzyskać ten efekt, na którym nam zależy, trzeba w taniec włożyć bardzo dużo emocji. Po prostu przekazać uczucia, które są w utworze, poprzez ruch sceniczny. Siedziałyśmy więc na sali po 7-8 godzin dziennie i intensywnie trenowałyśmy. Do tego dochodziła jeszcze praca dodatkowa, jaką jest przygotowanie scenograficzne, kostiumowe, no i merytoryczne, bo niektóre zadania były stricte taneczne, ale były również bardzo wymagające pod względem aktorskim.

„Dance, Dance, Dance” wyłączył cię z pracy aktorskiej i wokalne?

Szczerze mówiąc poza „Dance, Dance, Dance” nie byłam w stanie skupić się na niczym innym. Starałam się łączyć pozostałe obowiązki z występami w programie, ale w mojej głowie było cały czas „Dance, Dance, Dance”. Do tego stopnia, że nawet jak wracałyśmy z siostrą do domu, to o niczym innym nie opowiadałyśmy, tylko o kolejnym zadaniu. Z tygodnia na tydzień miałyśmy inny utwór, inne zadanie, innego trenera, cały czas coś się działo. Ośmiem tygodni to naprawdę bardzo długo, więc to gdzieś dało się odczuć, ale muszę powiedzieć, że nie żałuję. To była najpiękniejsza przygoda, jaką przeżyłam i naprawdę cudownie się bawiłam.

Który z teledysków był dla ciebie i twojej siostry Victorii najtrudniejszy do odegrania na scenie telego show?

Dla mnie zdecydowanie najtrudniejszym był klip Christiny Aguilery do piosenki „Dirty” ze względu na cechujący go ekshibicjonizm fizyczny i te kroki, które były dość specyficzne, wyuzdane i nie mogłam sobie z nimi poradzić. Ostatecznie nie poddałam się w stu procentach tej choreografii, nie byłam w stanie. Zrobiłam to po swojemu, oddając jedynie klimat teledysku. Drugim najtrudniejszym klipem był dla mnie ten do piosenki Sii. Pod względem emocjonalnym to, co zaprezentowałam w finale, to było sto procent prawdziwej mnie. Dałam z siebie totalnie wszystko fizycznie i emocjonalnie, pracowałam ciężiej niż kiedykolwiek. Muszę powiedzieć szczerze, że po występie upadłam na kolana i cała się trzęsłam. Nigdy w życiu tak się nie obnażyłam emocjonalnie przed nikim, a już na pewno nie przed publicznością w studio.

Jak wspólny udział w „Dance, Dance, Dance” wpłynął na twoje relacje z siostrą?

Bardzo pozytywnie. Muszę powiedzieć, że bardzo się do siebie zbliżyłyśmy. Wspólna praca dała jej okazję do poznania mnie nie jako starszej siostry, ale jako po prostu człowieka, który też ma swoje przeżycia, swoje słabości. Ten morderczy charakter treningów już po jakimś czasie odbijał się w kontuzjach, w zmęczeniu psychicznym i fizycznym. Wtedy ta siła, którą miałam w sobie zawsze jako starsza siostra, żeby być wzorem dla niej, gdzieś tam troszeczkę podupadała. Dzięki temu poznała mnie taką, jaką naprawdę jestem. Myślę, że to bardzo fajnie wpłynęło na naszą relację, bo Victoria mogła zobaczyć, że jestem też tylko człowiekiem. Mnie z kolei zaskoczyło, że mogę na niej polegać, że jest dla mnie ogromnym wsparciem i w momentach, kiedy ja się czegoś bałam, to ona służyła mi ogromnym wsparciem i motywacją.



Patricia Kazadi urodziła się w 1988 roku w Warszawie. Jej matką jest Polka, a ojcem - Kongijczyk. Ma młodszą siostrę Victorię

Do tej pory znaliśmy cię przede wszystkim jako piosenkarkę i aktorkę. Tym razem objawiłaś się nam jako tancerka. Skąd u ciebie takie wszechstronne zdolności?

Bardzo lubię taniec. Na Instagramie śledzę mnóstwo tancerzy i choreografów, bo niesamowicie mnie to inspiruje. Taniec jest jedną z najpiękniejszych form oddania emocji. Jako mała dziewczynka chodziłam

na zajęcia taneczne, miałam też aspiracje do baletu, natomiast nigdy nie zostałam przyjęta. Ani do szkoły baletowej, ani na zajęcia, bo nie miałam odpowiednich gabarytów, ani budowy ciała. Dlatego te marzenia spełżyły na niczym. Tym bardziej ucieszyłam się, że mogłam w „Dance, Dance, Dance” poprobować tych różnych stylów tanecznych. To było spełnieniem moich marzeń.

Co sprawiło, że realizujesz się w różnych dziedzinach sztuki?

Zawsze podobało mi się to w artystach zagranicznych, takich jak choćby Jennifer Lopez, że są wszechstronni. Kiedy dorastałam, mama mówiła mi, że to jest taki renesansowy styl wychowania dzieci, że próbują różnych rzeczy, od tenisa po pianino. Zawsze podobało mi się, kiedy ktoś był wszechstronnie uzdolniony, np. mówił w kil-

ku językach. Imponowało mi to i też chciałam taka być. Uważam, że jeżeli człowiek jest młody, powinien rozwijać się na wielu płaszczyznach - a później w wieku 30-40 lat wybrać, co chce robić na stałe. Musimy pamiętać, że ja zaczęłam karierę bardzo wcześnie, bo w wieku trzech lat i wiadomo, że w trakcie dorastania próbowałam różnych rzeczy. Myślę, że to jest totalnie naturalne i broń Boże tego nie żałuję.

Byłaś wychowywana w konserwatywnym domu. Jak to się stało, że rodzice zamiast skierować cię w stronę medycyny lub prawa, pozwolili na realizowanie się w artystycznych zajęciach?

Ależ rodzice nie pozwolili mi na realizowanie się w dziedzinach artystycznych, bo rzeczywiście marzyli o tym, żebym była prawnikiem, lekarzem albo pracowała w biznesie, w ekonomii. Dlatego na takie studia poszłam - skończyłam psychologię biznesu i zarządzanie. Do bardzo późnych lat nie akceptowali moich wyborów, ostatecznie skończyło się na tym, że musiałam się wyprowadzić z domu, mając 18 lat, żyć na swoim i podążać za marzeniami wbrew woli rodziców. To było silniejsze ode mnie, życie artysty mnie pociągało: sprawianie ludziom radości, wywoływanie w nich różnych emocji, przede wszystkim uśmiechu. To moja największa pasja.

Największe sukcesy odnosisz w telewizji - pracujesz już w TVN ponad 15 lat. Co sprawia, że najlepiej odnajdujesz się w tym medium?

Praca w telewizji pojawiła się w moim życiu przypadkowo. Jako nastolatka robiłam bardzo dużo akcji charyta-

tywnych, w które angażowałam swoich przyjaciół muzyków i tancerzy. Na jednym z tych wydarzeń, dla fundacji zajmującej się dziećmi z zespołem Downa, zobaczyła mnie przyjaciółka jednej z mam chorego dziecka. Spodobałam się jej i zaprosiła mnie na casting. Tak trafiłam do stacji TVN Lingua. W wieku siedemnastu lat zostałam najmłodszą prowadzącą w historii TVN. Później z roli prowadzącej stałam się współautorką tekstów i pisałam scenariusze do moich programów. Jeszcze później przeszłam do stacji TVN Warszawa, gdzie byłam reporterką, a później miałam własny program autorski „Rytm Mia-sta”.

Wielu z nas pamięta cię przede wszystkim jako prowadzącą „X-Factora” i „You Can Dance”. Czego nauczyłaś się przy tych programach?

Miałam 20 lat i to było dość trudne zadanie, ale muszę przyznać, że bawiłam się świetnie i był to jeden z piękniejszych momentów w moim życiu. Okres „You Can Dance”, podróŜowania, pracy z młodymi, fajnymi ludźmi, którzy zarażali mnie pasją do tańca i energią, bardzo miło wspominałam. Nauczyłam się wtedy pracy

z prompterem, odpowiedzi na reakcję publiczności, ale na takim wyższym poziomie, gdzie musiałam prowadzić program, a w tym samym czasie przyjmować polecenia od reŜysera czy producenta. „You Can Dance” nauczył mnie też rozgraniczania życia prywatnego i zawodowego, bo nieważne, co działo się w moim życiu prywatnym, „show must go on”, więc musiałam być zawsze przygotowana, zawsze w formie i zostawiać swoje życie za drzwiami. Nieważne, co się działo.

Z czym najtrudniej było ci sobie poradzić?

Kiedy wysłuchiwałam go-dzinami historii wszystkich uczestników, to bardzo się z nimi zżyłam. Zaczęłam więc traktować te eliminacje, jakby to był koniec świata. Musimy pamiętać, że byłam wtedy bardzo młoda. Dlatego bywałam podłamana rozstaniem z uczestnikami, że coś im nie wyszło, że wracali do swoich domów, nie mogąc spełnić swoich marzeń. Bardzo to przeżywałam. Dopiero z czasem nauczyłam się dystansu do emocji swoich i innych ludzi.

Próbujesz swoich sił w aktorstwie od dziecka. Masz na swoim koncie występy

w kilkunastu filmach i serialach telewizyjnych. Który z nich jest dla ciebie najważniejszy?

Jeżeli chodzi o film to na pewno „Święty Interes”, dzięki któremu dostałam nominację na festiwalu w Gdyni za najlepszą rolę drugoplanową. Jeśli chodzi o serial, to zdecydowanie najpiękniejszą przygodą był „Bodo”. Zawsze marzyłam o tym, żeby zagrać kogoś, kto naprawdę istniał.

Moja wspólna praca z siostrą Victorią dała jej okazję poznania mnie jako człowieka, który ma też swoje przeŜycia i słabości

Pasjonowało mnie studiowanie danej postaci i odwierciedlenie potem tych cech, które ją charakteryzowały, na planie. To było niesamowite zadanie aktorskie, do tego niezwykle rozbudowane, bo zarówno w filmie, jak i w serialu, widzimy najpierw moją bohaterkę Reri jako młodą, nastoletnią kobietę. Następnie przechodzi ona za-lamanie nerwowe i wpada w alkoholizm, przeŜywała pierwszą nieudaną miłość, więc też mamy okazję ją po-

znać z innej strony. To była bardzo fajna przygoda i mam nadzieję, że w przyszłości będę miała jeszcze kilka takich ról, gdzie będę mogła pokazać swoje możliwości w stu procentach.

Jesteś również piosenkarką. Powiedziałas jednak w jednym z wywiadów: „Nigdy w tej materii nie miałam ciśnienia na sukces”. Z czego to wynika?

Muzyka jest moją prawdziwą pasją, nie traktuję jej technicznie, tylko robię to z serca i moją motywacją nie jest sukces, tylko to, aby nagrywać jak najwięcej utworów, stawać przed publicznością i śpiewać. Na tym najbardziej mi zależy. Koncerty to jest to, dlaczego wstaję rano. Muzyka daje mi ogromną radość i buduje moją pasję. Nie ma nic piękniejszego, jeśli napiszesz utwór i ludzie śpiewają twoje słowa, reagują emocjonalnie na muzykę, którą stworzyłeś.

W pomysłowy sposób bawisz się swoim publicznym image'em - choćby dokonując pamiętnego ogolenia się na tyso. Skąd u ciebie takie kreatywne podejście do swego wizerunku?

Zawsze miałam duŜy dystans do siebie i do swojego

wyglądu. Lubię eksperymentować, bawić się modą. Wydaje mi się, że jest to jedna z form ekspresji artysty. Już w szkole moja mama często była wzywana do dyrektora za to, że jakieś wymyślne stylizacje proponowałam o poranku: odkryty brzuch, kolczyk w pępku, wygolone włosy, irokez, kolczatka na szyi. Pamiętam, że zawsze przed snem układałam sobie stylizację na kolejny dzień. Byłam zachłyśnięta modą i uważam, że póki mi wypada, to należy z tego korzystać.

Przeglądając się uważnie twojej obecności w mediach, wydaje się, że stonisz od świata celebrytów. Skąd ta postawa?

Nie mam „parcia na szkło”. Wręcz źle się czuję na ściankach i podczas udzielania wywiadów, jestem zawsze zestresowana, że powiem coś źle i to zostanie użyte przeciwko mnie, albo, że źle wypadnę. Oczywiście rozumiem też, na czym polega mechanizm pracy, którą wykonuję, więc jeżeli jest film czy singiel, czy ważne wydanie z moim udziałem, to jestem i udzielam wywiadów, ale sama z siebie nie pcham się przed kamerę i nie szukam poklasku. ©©

REKLAMA

009299626



Opowiem wam, jak ważyłam 246 kg, które mnie zabijały

Karina Obara

karina.obara@polskapress.pl



To jest spowiedź Ireny, kobiety odważnej, która wyruszyła na walkę z sobą samą. Schudła 170 kg. I jej waga wciąż leci w dół. Uwierzyła, że jej historia jest po coś. Teraz chce dać świadectwo innym.

Gdy zostałam sama z dwójką dzieci, ciągle czułam się głodna. I jadłam. Całą dobę. Jogurty owocowe z cukrem, parówki, kotlety, chipsy po dwie paczki dziennie, klopsy, naleśniki, cukierki, ciasta, ciasteczka, śledzie. Otwieranie drzwi lodówki i szafek kuchennych było w moim życiu jak furtka poruszana wiatrem - otwierała się i zamykała. Inikt nie podchodził, by ją wreszcie zabezpieczyć. Jadłam i żarłam, leżałam, chodziłam niewiele, płakałam w poduszkę nad własną niemocą. A później znów jadłam i jadłam, sięgałam, wyciągałam, kleiłam, lepiłam, gotowałam, kładłam na blacie, smarowałam, wkładałam do ust i żułam, żułam, aż mnie zemdlilo. Wielki głód nie zniknął jednak na długo. Może na pół godziny, na godzinę. Dłużej żułam, niż nie poruszałam ustami. W lustrze nie patrzyłam. Bałam się tego, co tam zobaczę. Nie oglądałam się w wystawach sklepowych, nie malowałam oczu, ust; nie pragnęłam zobaczyć, jak wyglądam. Jakby odbicie w lustrze miało mnie zabić, a jedzenie ożywić. Na tę chwilę, gdy jadłam, czułam się żywa, pełna nadziei. A może utraciłam nadzieję? Dlatego jadłam, bo nic nie miało znaczenia. Powolne spadanie w dół z coraz większym brzuchem, udami, ramionami, pierśmi, palcami w kształcie serdelków, które tak lubiłam na przegryzki.

W 2008 r. ważyłam już 246 kilogramów. Kolos na glinianych nogach. Z ledwością mnie niosły. Wyróżniałam się w tłumie.

Może chwilami miałam jakieś przebłyski: trzeba przestać, bo nie da się zatrzymać tej rozpędzonej masy, każdego kilograma przybywającego z kolejnym tygodniem, miesiącem, rokiem. Patrzyłam czasem na zegar, gdy dzieci były w szkole. Czas mijał

nieubłagane, a życie nie przynosiło żadnego rozwiązania. Samotność kobiety porzuconej, odrzuconej, słabej. Tak o sobie myślałam. A przecież tak się starałam! Dla domu byłam dla wszystkich, którzy mnie potrzebowali. I zostałam zdradzona. Często przebiegało mi to przez myśl. Zaprzeczałam, to znów płakałam, sięgając po pocieszenie. Jeść, jeść, pić, wszystko, co miało cukier, bąbelki, sól, kwasność, jedno zagryzałam drugim, mieszałam, nieutulona w żalu po stracie. Czasem jadłam, leżąc i pragnąc nigdy nie wstać. Nie obudzić się na kanapie, nie sięgnąć po raz setny do lodówki, której nienawidziłam jak własnego ciała.

Jazdradzona?

A może sama siebie zdradziłam, nie dbając o siebie? Zszokowało mnie to początkowo. Takie od-

krycie, jakby podpowiedź z głowy albo z serca. Kim się stałam? Kto mi to zrobił? Aż łzy przestały płynąć i już więcej pytań sobie nie zadałam. Jedzenie było odpowiedzią na wszystko. Wyłączyłam wtedy myślenie. Wtedy nie wykluczałam, że ono mnie zabije. Nie wysoki cukier, nie potężny cholesterol, nie senna. Jedzenie. Chciałam zasnąć na zawsze.

W 2008 r. masa mnie już przytłaczała na tyle mocno, że budziłam się co rano i myślałam - jak zniknąć? Nie sądzę, bym czuła się żywa. Zrobiłam wszystko, żeby umrzeć bez miłości, troski, czułości. Nigdy sobie ich nie dałam. Któż mógłby chcieć dać je mnie? Gdybym tylko była senna, co jest objawem cukrzycy, pewnie już bym nie żyła. Zaczęłam odczuwać o wiele gorsze stany. Serce mi waliło, oblewały

zimne poty, każdy krok sprawiał trudność.

W końcu pojawił się lek przed śmiercią. Nie pamiętam, kiedy. Na pewno on wszystko zmienił. Ludzie myślą, że śmierć przychodzi i jest po wszystkim. A ona przychodzi z zapowiedziami, które najtrudniej znieść. Daje ci udrękę ciała i umysłu. Ból głowy, obsesyjne myśli, wydręza cię w środku, na zewnątrz zostawiając zwały tłuszczu. Tęsknota boli, w czaszce i w biodrze, w nerce, wątrobie, przełyku. Dusisz się przy każdym stopniu schodów, które pokonujesz ostatnimi siłami. Prawnik, do którego idziesz załatwić ważną sprawę rodzinną, widzi cię z okna. Drży, czy uda ci się wspiąć na pierwsze piętro. Mówi ci o tym, z troską zauważa: bałem się, że pani spadnie, osunie się po schodach. Ktoś się o mnie bał? Niesłychane! Dlaczego pan się o mnie bał? Zapytałam go wreszcie przy kolejnej wizycie. Jest pani silna, da pani radę - tyle mi powiedział. I tyle wystarczyło. Zrozumiałam, że mówi o zrzuconiu tych kilogramów, które dźwigałam wraz z udręką duszy. I kolejne ciastko, ciasteczko, czekoladka. Słodkość koła, mdliła, usypiała czujność. Aż idziesz zrobić badania. Poszłam.

Cukier ponad 260, cholesterol 300, nadciśnienie, lęki, spać, spać. Diabetolog nie mówił za dużo. Zapytał tylko: życie czy śmierć? Co pani wybiera?

Pamiętałam. Jak pamiętają ludzie, którzy przeszli piekło wojny. Tyle że to we mnie toczyła się ta wojna

Wybrałam życie. Nie natychmiast, stopniowo. Powiedział mi, że nie będziemy zmniejszać żołądka. Ludzie to robią nie zawsze potrzebnie. Organizm zje tyle, ile się go nauczy. Na początek koniec słodyczy i wstawanie od stołu nienajedzoną. I codziennie chodzić, chodzić i przekraczać zmęczenie.

Aż dojdę do 10 km dziennie

Nie wiem, jak znalazłam siłę. Może patrząc na moje dzieci, które mnie taką widziały? Może obserwując ludzi, od których tak się różniłam? Brzmiały mi w uszach słowa lekarza: wszystko jest w głowie! Nie sięgałam po ciastko, czekoladę, cukier, bo natychmiast przywoływałam te słowa. Pamiętałam. Jak pamiętają ludzie, którzy przeszli piekło wojny. Tyle że to we mnie toczyła się ta wojna. A na zewnątrz był spokój poranków, leśnych ścieżek, które przemierzałam samotnie z nadzieją, że potrafię oprzeć się zabijaniu siebie samej.

Waga zaczęła stopniowo spadać. Jadłam to samo, ale mało: mały schabowy, trzy łyżki bigosu, jedną czwartą bułki, trochę warzyw. Pięć razy dziennie. W 2015 r. ważyłam już 120 kg. Doktor Hałat w Chełmży zdecydował, że osiągnęłam wystarczający wynik, aby pozbyć się wiszącej skóry na brzuchu. Dźwiganie tej skóry było ogromnym bólem. Usunął mi jej 8,5 kg. Nikt poza nim nie chciał tego zrobić. Ani w Bydgoszczy, ani w Toruniu. Nic nie tłumaczyli. Powiedzieli po prostu, że nie. Jakbym dla nich była kimś obrzydliwym, kto sam sobie to zrobił, to niech teraz cierpi. Podczas gdy ja odblokowałam coś z głowy, ten ogromny żal do świata, który pchał mnie do lodówki, świat teraz miał odwrócić się ode mnie? Nie mogłam na to pozwolić!

Po operacji plastyki brzucha, zwiększyłam dystans, chodziłam jeszcze więcej. Teraz codziennie pokonuję 10 km. Nie zważam na pogodę. Życie się rozgrywa właśnie podczas ruchu. Gdy kwitną drzewa, gdy pada śnieg, gdy siąpi deszcz, kiedy widzę po drodze coraz więcej otyłych ludzi, bardzo młodych, gromadzących tłuszcz, który powoli ich zabija. Nie mają jeszcze pojęcia, że będą, tak jak ja, chodzić już całe życie do poradni bólu przewlekłego. Będą kalecy, bo nie uniosą ręki ani nogi, a nawet jak kiedyś wytną im płat skóry po schudnięciu, jak mnie, nigdy już nie wrócą do pracy, bo pozyszywane ciało pamięta, co przeszło. Boli każdego dnia.

Psycholog Magdalena Widłak-Langer: - Często osoby o ni-

skim poczuciu własnej wartości lub odczuwające, że nie są dla nikogo ważne, podejmują szkodliwe decyzje. To podświadome działanie: „skoro nie jestem ważna, to jakie znaczenie ma mój wygląd, szczęście, zdrowie, a nawet życie”. Zdarza się, że to co dzieje się z ciałem, wynika z próby sabotowania, karania siebie, autoagresji. Dlatego trzeba na człowieka popatrzeć szerzej. Nie tylko na ciało, lecz również na podłoże emocjonalne. Praca w tym obszarze może być, i badania pokazują, że jest, w przypadku zaburzeń odżywiania bardzo pomocna. Wiedza na ten temat rośnie, dlatego coraz częściej do współpracy zaprasza się nie dietetyka, a psychodietetyka, mającego szerszą wiedzę o psychice człowieka. Konieczne jest podejście całościowe (holistyczne). Wtedy dajemy tej osobie szansę na rzeczywiste i efektywne wprowadzanie zmian. Jeżeli chcemy dbać o siebie - o swoje ciało, jego zdrowie i zdrowie psychiczne, potrzebujemy siebie poznać, zrozumieć, przepracować tematy z przeszłości, które nie dają nam spokoju, czasami nauczyć się asertywności, zerwać toksyczne relacje, zmienić szkodliwe nawyki, nauczyć się doceniać siebie, wzmocnić odporność psychiczną.

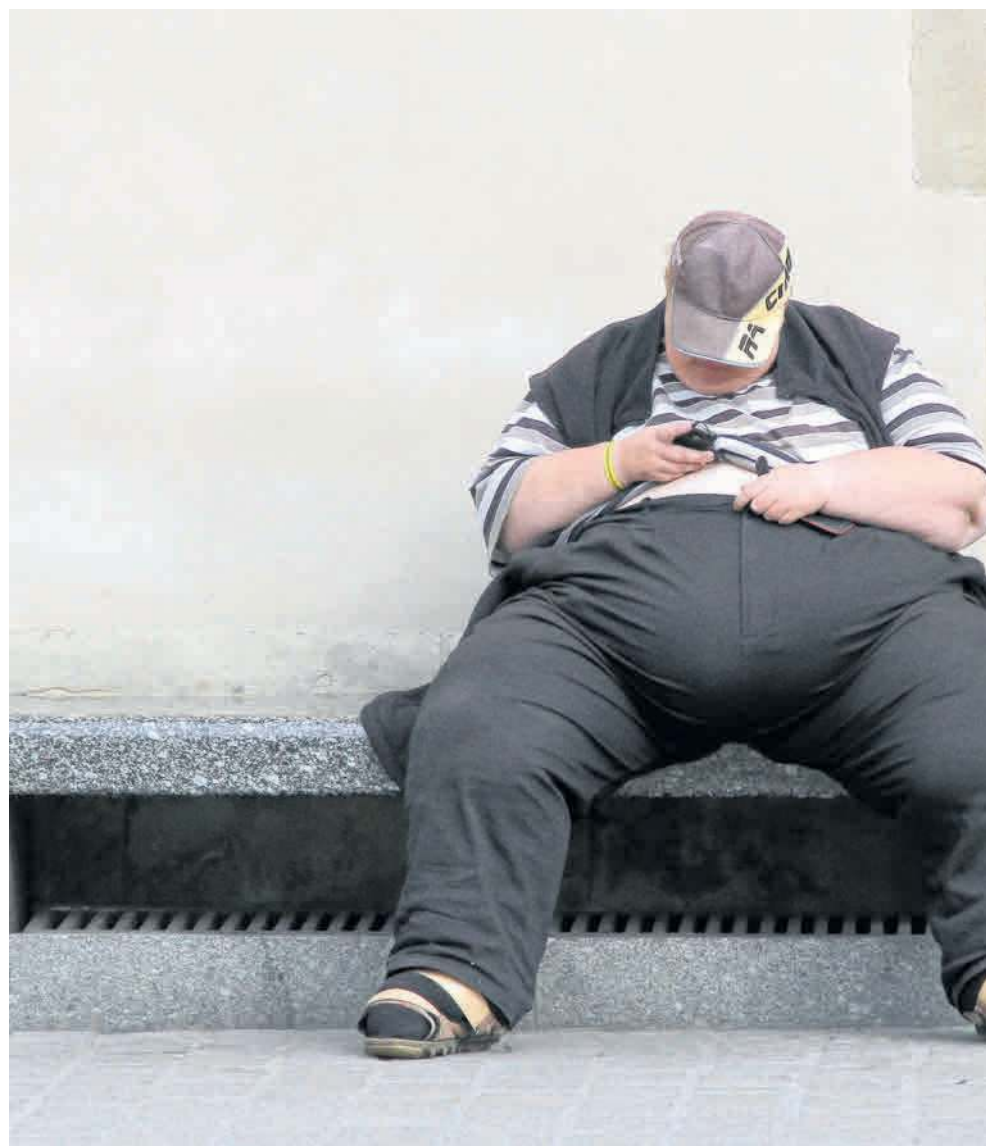
Irena: - Kiedyś płaciłam za leki 300 zł. Teraz 50. I dziwię się, tak - ja się dziwię, że młodzi nie myślą o tych przerażających rachunkach za leki, cierpieniu, jakie ich czeka. Tylko pochłaniają śmieciowe jedzenie w dzień i w nocy. No widzę przecież, bo chodzę i oglądam świat, na który nie ma się co obrażać. Zamieniłam kilogramy na kilometry, które oddaję światu. Uwierzyłam, że to wszystko spotkało mnie po coś. Trzeba walczyć o siebie, dbać. Chciałabym pracować z takimi jak ja grubasami. Bo żeby się zmienić, trzeba najpierw stanąć w prawdzie o sobie. ©©

Ps. Imię bohaterki zostało zmienione na jej prośbę. Kontakt do niej przez autorkę artykułu.

FAKTY

ZABURZENIA ODŻYWIANIA

Polsce grozi epidemia otyłości. Ponad połowa Polaków w ogóle nie uprawia sportu. Jesteśmy pod tym względem niemal na szarym końcu w Unii Europejskiej. Tylko 5 proc. Polaków - czyli jeden na dwudziestu - uprawia sport regularnie. Ruch to podstawa, ale ważne jest też to, że zaburzenia odżywiania biorą się z nieprzepracowanych traum, z nieumiejętności radzenia sobie z emocjami. Dlatego jeśli zauważysz u siebie niepokojące objawy, nie zwlekaj z wizytą u psychologa.



Według danych Eurostatu ludzie z nadwagą i otyłością to 53,3 proc. Polaków. To już epidemia!

Spotkanie na dyskotece. Miała być miłość, było **OSZUSTWO**

Artur Drożdżak
a.drozdzak@gk.pl



Bożena poznała Bartka na dyskotece. Wydawało jej się, że spotkała miłość życia. Jemu, bardziej niż na uczuciach, zależało na jej mieszkaniu.

Bożena miała własnościowe mieszkanie w Nowej Hucie, gdzie żyła z dwójką dzieci i swoją matką Grażyną, która miała prawo, by dożywno tam mieszkać.

Na swoje nieszczęście Bożena w czasie wakacji poznała Bartka. Szybko zacieśnili znajomość. 35-latek miał swoje tajemnice, które zaczęły wychodzić na jaw dużo później.

Tajemnice Bartłomieja

Jedną z nich było choćby to, że w tamtym czasie był w stałym związku z inną kobietą. Bożenie wmówił, że to jego siostra. Faktycznie sypiał z obiema paniami.

Opowiadał o prowadzeniu firmy i kłopotach, w które wpadł, gdy jego pracownik zaciągnął kredyt - a teraz on, Bartek musi ponosić tego konsekwencje. Poprosił Bożenę, by mu pomogła, ale mimo starań nie udało się jej wziąć kredytu i uratować ukochanego przed krachem finansowym.

Bartek rzucił więc inny zbiwny dla niego pomysł, czyli wzięcia pożyczki pod zastaw mieszkania Bożeny. Kobieta dała mu dokumentację lokalu. Z papierami Bartek trafił do swojego znajomego, Tomka, który wprawdzie pożyczki nie chciał mu udzielić, ale był skłonny dać 50 tys. zł za prawo do tego mieszkania.

Bartek zaczął urabiać Bożenę, by się zgodziła na transakcję. Opowiadał jej, że nie da wziąć pożyczki pod zastaw lokalu, bo to wygląda na zakazaną prawem lichwę, ale może koleżka sprzedać lokal za 50 tys. zł. Ukrytym sensem tej operacji finansowych była jednak pożyczka dla Bartka.

Zuchwały i perfidny sposób działania - tak krakowski sąd określił zachowanie jednego z oskarżonych, czyli Bartłomieja M.



Bartek i Bożena spotkali się na dyskotece. Kobieta miała nadzieję, że to miłość na całe życie. On perfidnie ją wykorzystał

Mężczyzna wmówił wybrance, że zdobyła kasę wpłaci prokuratorowi, który trzyma łapę na jego firmie, a wtedy dostanie zezwolenie na dalsze prowadzenie biznesu, odkuje się finansowo, odda 50 tysięcy Tomkowi, a wtedy ten zwróci Bożenie prawo do lokalu.

Bożena, Bartek i Tomasz pojawili się u notariusza. Tomek wziął ze sobą też swojego dziadka, Mariana T., pana w wieku 84 lat, który miał być ostatecznym nabywcą mieszkania za 150 tys. zł.

Bożenę zdziwiła ta trzykrotnie wyższa kwota, ale Bartek tłumaczył jej, że zawyżenie wartości potrzebne jest dla fiskusa.

Wizyta u notariusza

Tomek dał kobiecie 50 tys. zł przed podpisaniem umowy notarialnej. Bożena skrupulatnie przeliczyła pieniądze. Była przekonana, że szybko odzyska prawo do lokalu, gdy jej partner odkuje się finansowo.

Wzięła dla siebie 1000 zł z otrzymanej kwoty, a resztę - czyli 48 900 tys. - jako pożyczkę dała Bartkowi. Miał ją oddać w ciągu dwóch tygodni. Tomek jednak przepadł bez śladu. Zerwał kontakt.

Nie zniknął za to Tomek, który już dwa dni po wizycie u notariusza zaczął domagać się od Bożeny opuszczenia mieszkania. Nie robiły na nim wrażenia łzy kobiety i błagania, by oddał jej mieszkanie. Co więcej, Tomasz twierdził, że Bożena dostała do ręki 50 tys. zł, a kolejne 100 tys. zł dał bezpośrednio Bartkowi.

Domagał się, by się natychmiast wymeldowała, a jej matka zrzekła prawa dożywocia. Groził, że dokwateruje Ukraińców i inne uciążliwe osoby, które zmuszą Bożenę do wyprowadzki. Kobieta zrozumiała, że znalazła się w matni.

Bez perspektyw

Bożena została bez pieniędzy za sprzedane mieszkanie, bez dachu nad głową i bez Bartka, który zniknął gdzieś za granicą z jej funduszami.

Wyprowadziła się w końcu, a jej matka za 75 tys. zł zgodziła się na wykreślenie prawa dożywocia. Dokument podpisano u notariusza i Tomek dał tę kwotę matce Bożeny we wrześniu 2015 r.

Tydzień później na portalu internetowym ukazało się ogłoszenie o możliwości sprzedaży

tego mieszkania za 215 tys. zł. Zamieściła je żona adwokata, który reprezentował Tomka w sprawach spadkowych. Lokal kupił obywatel Ukrainy - dał za niego ostatecznie 210 tys. zł, choć w akcie notarialnym była mowa o niższej kwocie. Sprawą zainteresował się urząd skarbowy i z przygotowanego operatu szacunkowego wynikało, że faktycznie lokal jest wart 220 tys. zł.

Bożena, by się gdzieś podziąć z rodziną, zaczęła wynajmować kawalerki za 800 - 1000 zł miesięcznie. Wydała na ten cel już ponad 44 tys. zł.

O tym, że Bartek ma wyroki za oszustwa, kobieta dowiedziała się, gdy było już za późno. O tym też „ukochany” jej nie wspominał.

Sąd

Gdy sprawą zajęli się śledczy, Bartek przyznał się do winy, czyli do wprowadzenia w błąd Bożeny co do zamiaru zwrotu negatywnego przeniesienia prawa do lokalu oraz co do zamiaru zwrotu pożyczki, czyli części pieniędzy otrzymanych ze sprzedaży lokalu. Potwierdził, że dogadał się z Tomkiem, że oszukują Bożenę i będą ją przekonywać, że za-

wartą u notariusza umowę da się anulować.

Zaprzeczył, by Tomek wręczył 100 tys. zł za mieszkanie. Opowiedział, że gdy siedział w areszcie, zjawił się u niego adwokat Tomka i złożył mu propozycję, że otrzyma 7 tys. zł za lojalność, byle tylko nie obciążał Tomka. Wystarczy, żeby zeznał, że Tomek wręczył Bożenie całą kwotę 150 tys. zł za mieszkanie.

Adwokat przy okazji twierdził, że matka Bartka udzieliła mu pełnomocnictwa, ale gdy syn do niej zadzwonił - zaprzeczyła, by miała kontakt z takim adwokatem. Twierdził też, że gdy otrzymał pieniądze od Bożeny, to całą kwotę oddał Tomkowi.

Tomek z kolei zaprzeczał zarzutom i temu, by miał swój udział w przestępstwie Bartka.

Sprzeczne wersje

Główny problem w sprawie to wykluczające się wersje Bartka i Tomka. Ten pierwszy, co prawda, przyznał się do winy, ale kreował się na ofiarę Tomka i podkreślał, że nie odniósł żadnej korzyści. Z kolei Tomek lansował tezę, że był uczciwym nabywcą nieruchomości po atrak-

cyjnej cenie, który nawet próbował pomóc Bożenie w rozliczeniu się z oszustem - czyli z Bartkiem.

Zdaniem sądu popełnienie przestępstwa przez jednego nie mogło się odbyć bez świadomej współpracy drugiego z oskarżonych. Wspólnie dopuścili się oszustwa.

Przesłuchany adwokat Tomka zasłonił się tajemnicą zawodową i zaprzeczył, by składał korupcyjną propozycję Bartkowi.

- Nigdy moich klientów i osób trzecich nie nakłaniałem do popełniania przestępstw - mówił mecenas.

Wyrok skazujący

W uzasadnieniu wyroku czytamy, że Bożena, składając oświadczenie u notariusza o zbyciu dla Mariana T. prawa do lokalu, działała pod wpływem błędu co do treści umowy. Innymi słowy: nie zdawała sobie sprawy, że chodzi o zbycie mieszkania, a zabezpieczenie pożyczki dla Bartka. On najpierw doprowadził do tego, że pozbyła się prawa do lokalu, a potem wyłudził od niej kasę w formie pożyczki.

Zdaniem sądu obaj oskarżeni działali umyślnie i w sposób przemyślany. Kobieta straciła mieszkanie, podstawowy punkt odniesienia dla każdego dorosłego człowieka i teraz tuła się po Krakowie z dwójką dzieci. Pozostaje kwestia otwarta, jak to przyczyniło się do jej depresji, utraty przez nią pracy oraz pieczy nad swoimi dziećmi.

- Zuchwały i perfidny sposób działania - tak sąd określił zachowanie Bartłomieja M. sprowadzające się do rozbudzenia uczuć pokrzywdzonej z zamiarem jej porzucenia zaraz po pozabawieniu mieszkania.

Karę złagodziło przyznanie się do winy i wyrażenie skruchy. Sąd trzech lat i trzech miesięcy więzienia, a Tomaszowi M. - dwa lata. Obaj mają naprawić szkodę kobiecie - w sumie 146 tys. zł, a Bartłomiej M. ponadto ma jej oddać przywłaszczony 48 900 złotych.

W złożonej apelacji obrońca Bartłomieja M. wnosi o nadzwyczajnie złagodzenie kary, bo jego klient opowiedział o roli drugiego oskarżonego. Pełnomocnik Bożeny domaga się za to, by mężczyźni solidarnie zapłacili 50 tys. kobiecie, bo pozbawili ją dachu nad głową.

Teraz sprawą zajmuje się Sąd Apelacyjny w Krakowie. ©

Maciej Czerniak

maciej.czerniak@polskapress.pl



Śledztwo

„Sprzedam audi na części, ktoś chętny?”. Taki wpis pojawił się na facebookowym profilu jednej z ofiar tragicznego wypadku w Miradzu, w którym zginęły cztery młode osoby. To był tylko początek. Później ujawniono intymne zdjęcia i fotografie zmasakrowanych ciał. Dostali je bliscy ofiar.

Kuba chciał iść do technikum, by zostać mechanikiem samochodowym. Dorabiał sobie przez całe wakacje... Miał przed sobą całe życie - mówi Maciej, ojciec 17-latkę, który zginął 11 sierpnia w wypadku.

Razem z Kubą w samochodzie były jeszcze trzy inne młode osoby. Najmłodszy z przyjaciół miał 17 lat, najstarszy - 22. Wszyscy zginęli, kiedy auto, którym wracali nad ranem 11 sierpnia z wypadu nad wodę, uderzyło w przydrożne drzewo. To stało się na drodze powiatowej między Wójcinem a Miradzem, tuż przed zjazdem w gruntówkę wiodącą do pobliskiego tartaku.

Pan Maciej stracił syna, pasierbicę i zięcia.

Chichot ze śmierci na FB

Krótko po wypadku na stronie facebookowej InoOnline pojawiło się zdjęcie rozbitego srebrnego audi - tego, którym podróżowało czworo przyjaciół. Było opatrzone komentarzem: „Sprzedam audi na części, kto chętny?”

Bliscy ofiar przeżyli szok, bo rzekomym autorem wpisu była... jedna z ofiar. 16 sierpnia to samo zdjęcie wkleił znajomy zmarłego. Opatrzył je napisem: „Znajdę cię za podsywanie się”. To był dopiero początek koszmaru, który miał stać się udziałem bliskich tragicznie zmarłych nastolatków.

- Wraz z rodzinami ofiar otrzymaliśmy poprzez komunikator Messenger zdjęcia, które nie powinny ujrzyć światła dziennego - twierdzi jedna z przyjaciółek rodziców Jakuba. - To są zdjęcia zwłok. Na jednym widać ciało w bagażniku i jak się dobrze przypatrzeć, można dostrzec też głowę kolejnej z ofiar. Na innej fotografii widać zwłoki leżące na workach, gdy policja prowadzi swoje czynności - podkreśla nasz rozmówca.

Zanim bliscy otrzymali szokujące fotografie, ktoś - jak twierdzi nasz informator - włamał się też na konto facebookowe innego mężczyzny, który stracił życie w tym samym wypadku i wysyłał znajomym prywatne zdjęcia ofiary.

- Na tych fotografiach widać było chłopaka z dziewczyną. Wysyłający pisał do bliskich zmarłego, że „dobrze się stało,



Do tragedii doszło nad ranem 11 sierpnia w rejonie miejscowości Miradz. W wypadku zginęły cztery młode osoby

Trollowanie śmiercią. Kto gra na emocjach bliskich ofiar

że zginął...”. To się nie mieści w głowie! Próbowaliśmy ustalić, kto za tym wszystkim stoi.

Bez zarzutów

Ojciec Jakuba zgłosił zawiadomienie na policji w sprawie udostępniania szokujących zdjęć z miejsca wypadku.

- Trwa postępowanie w sprawie złamania tajemnicy korespondencji. Na razie jest prowadzone w sprawie, nikt jeszcze nie ma zarzutów - mówi asp. szt. Izabella Drobniecka z Komendy Powiatowej Policji w Inowrocławiu. - Gromadzone są materiały dowodowe. Sprawa ma kilka wątków - dodaje policjantka. Jakich? Tego nie wyjawia, zaznaczając, że policjanci „są w trakcie postępowania dowodowego, które zaplanowali”.

Podobno trwa oczekiwanie na odpowiedź Facebooka, który ma udostępnić dane dotyczące logowań na koncie. Jak wynika z naszych nieoficjalnych ustaleń, za sprawą udostępnienia prywatnych, intymnych zdjęć ma stać „stary, dobry znajomy” jednej z ofiar wypadku. Co nim kierowało? Jak twierdzi nasz informator,

w grę mogły wchodzić niedokończone rozliczenia finansowe między „przyjaciółmi”.

Zarówno ten wątek, jak i kwestia udostępnienia drastycznych fotografii z miejsca tragedii, nie zostały jeszcze skierowane do prokuratury.

- Policja ma dwa miesiące na to, by prowadzić dochodzenie bez informowania o tym prokuratury - mówi prok. Robert Szelągowski, szef Prokuratury Rejonowej w Inowrocławiu.

Kto jednak mógł wykonać drastyczne zdjęcia po wypadku i przesłać je bliskim?

Na miejscu tragedii byli policjanci i między innymi ratownicy medyczni co najmniej dwóch zespołów pogotowia - z Mogilna i z Inowrocławia. Na razie niepotwierdzone są nieoficjalne informacje, jakoby z powodu wspomnianych okoliczności został zwolniony z pracy jeden z ratowników.

- Nie doszło do zwolnienia żadnego z naszych pracowników, ani etatowego, ani kontraktowego - mówi Barbara Buzala, zastępca dyrektora ds. administracyjnych Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdro-

wotnej w Mogilnie. - Nie mamy też żadnego potwierdzenia ani nie dotarły do nas żadne wiadomości, jakoby zdjęcia wyciekły od naszego pracownika.

Próbowaliśmy skontaktować się w tej samej sprawie z dr. Eligiuszem Patalasem, dyrektorem Szpitala Wielospecjalistycznego im dr. Ludwika Błażka w Inowrocławiu, ale był nieosiągalny.

Czekając na opinie biegłych

Nie ma też na razie - jak informują ustaleń w śledczy - nowych ustaleń w sprawie przyczyn wypadku. Postępowanie jest w toku.

- Czekamy na protokoły posekcyjne. To średnio trwa miesiąc - mówi prok. Rita Kubiak, Prokurator Rejonowy w Mogilnie. - Razem z tymi protokołami wpłynie również opinia toksykologiczna, której przygotowanie zleciliśmy.

Ta ostatnia z wymienionych ekspertyz jest o tyle istotna, że na jej podstawie można by stwierdzić, czy kierujący audi był trzeźwy.

Bliscy ofiar stawiają mnóstwo pytań dotyczących oko-

liczności wypadku: Dlaczego (jak wynika z nieoficjalnych informacji) samochód pędził wąską drogą przez las 160 km na godzinę? Dlaczego na tyle pojazdu (co jest widoczne na fotografiach z miejsca zdarzenia) widać wgniecenie? Czy krótko przed uderzeniem auta w drzewo doszło do kolizji z innym samochodem?

- Zasadą jest, że gromadzimy cały materiał dowodowy i wtedy dopiero dokonujemy jego oceny - mówi Rita Kubiak. - Jeżeli byłaby w tej sprawie konieczność powołania biegłego do wydania opinii z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, na pewno taka opinia będzie przywołana.

Czy jednym z dowodów jest zapis z wideorejestratora, w który auto miało być wyposażone? Czy ten materiał został przeanalizowany?

- Tego nie potrafię potwierdzić, nie jestem referentem tej sprawy - pada odpowiedź prokuratora.

I wreszcie, czy możliwe, że młodzi nie zatrzymali się

do kontroli drogowej i chcieli uciec przed patrolem drogowym? - Według mojej wiedzy, w tej sprawie w ogóle nie ma takiego wątku - twierdzi prokurator Kubiak. - Możemy dywagować o wszystkim, ale jeżeli jest jakaś osoba, która posiada wiedzę na ten temat, to powinna się zgłosić do organów ścigania i złożyć swoje zeznania na temat tych okoliczności.

© P

KOMENTARZ

GRANICE SUMIENIA

Prof. Radosław Sajna z Katedry Dziennikarstwa, Nowych Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy:

- To problem braku wrażliwości na krzywdę. Każde drastyczne, sensacyjne zdjęcie przyciągnie dużą uwagę i klikalność. Ludzie dziś fotografują wszystko, nie zdając sobie sprawy, że pewne obrazy mogą być krzywdzące. Osobną kwestią jest etyka, a czymś innym prawo, które wprost zabrania publikowania pewnych treści. Etyka jest czymś bardziej względnym. Publikowanie zdjęć zmasakrowanych ciał, prawdopodobnie bez zgody rodzin ofiar, ewidentnie naruszawsz wszelkie zasady etyki.

Małgorzata Oberlan

malgorzata.oberlan
@polskapress.pl



Prawo i życie

W 1999 roku doszło do brutalnego napadu na sklep „Wileński” w Toruniu. Po 20 latach przyznał się do niego bandyta odsiadujący wyrok za zabójstwo. W co on gra?

To jest ku...wa napad! Dawać pieniądze! Pozabijam ku...wy! Kłaść się na podłogę! - krzyczał bandyta w kominiarce, mierząc z pistoletu do kierowniczk sklepu.

W monopolowo-nocnym „Wileńskim” w Toruniu trzy kobiety właśnie liczyły utarg z weekendu. Była godzina 9.00 rano, poniedziałek, 18 stycznia 1999 roku. Jedną z pracownic dostała rękojęścią broni w głowę i straciła przytomność. Sprawcy, bo prawdopodobnie było ich dwóch, zabrali ponad 26 tysięcy zł i uciekli. Nie ustalono ich tożsamości i sprawę umorzono. Ale po 20 latach...

List zabójcy do prokuratury

Do Prokuratury Rejonowej Toruń Centrum Zachód przyszedł list napisany przez Ryszarda K. 44-latek przyznał się w nim do napadu na „Wileński”.

- Wówczas śledztwo zostało umorzone z powodu niewykrycia sprawcy. Obecnie, po zgłoszeniu Ryszarda K., skierowaliśmy do sądu akt oskarżenia przeciwko niemu. Za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia w warunkach recydywy grozi mu do 15 lat więzienia - mówi prokurator Krzysztof Lipiński.

Kim jest Ryszard K.? „Jego karta karna jest długa jak menu w luksusowej restauracji” - pisali o nim przed laty toruńscy dziennikarze. To jeden z najgroźniejszych bandytów, których pamięta Toruń z przełomu XX i XXI wieku. Obecnie odsiadywa w Koronowie wyrok 25 lat więzienia za zabójstwo. Sędziowie, którzy go skazywali, mówili wprost: „Był profesjonalistą”.

Strzelił mu prosto w serce

Zabójstwa Ryszard K. dokonał w trakcie napadu na hurtownię alkoholi „Lotek” przy ul. Chrobrego w Toruniu. Ta zbrodnia z 2000 roku była głośna ze względu na brutalność.

Piątkowego popołudnia 8 grudnia 2000 roku do hurtowni wpadli bandyci w ponczochach na głowach i z bronią w rękę. Od właściciela zażądali wydania pieniędzy, ale ten się nie przestraszył. Szarpał się z napastnikami, zdążył włączyć alarm.

Przestępcy zdali sobie sprawę z porażki i chcieli uciec.



Prokurator Mirosław Olejnik (z lewej) i adwokat Mateusz Kondracki, obrońca oskarżonego. Czy wiedzą, o co mu chodzi?

W co gra bandyta? Przyznał się po 20 latach

Wtedy na drodze stanął im młody pracownik hurtowni, który akurat podjechał pod nią ciężarówką. Ryszard K. strzelił mu z pistoletu prosto w serce. Mężczyzna zmarł na rękach swojego brata. Dwa dni wcześniej obchodził urodziny - skończył 23 lata.

Długo trzeba było czekać na finał pracy prokuratury w tej sprawie (sprawcy pozostawali anonimowi do 2007 roku) i prawomocny wyrok. Ostatecznie w lipcu 2011 r. Ryszard K. został prawomocnie skazany za zabójstwo na 25 lat więzienia. Sąd Apelacyjny w Gdańsku zaznaczył, że skazany ma prawo ubiegać się o przedterminowe warunkowe zwolnienie dopiero

po 20 latach. Jego dwaj współnicy w napadzie na hurtownię skazani zostali na 6 lat więzienia.

Jubiler, taxi, PKO, ciężarna...

Kiedy orzekano wobec niego prawomocny wyrok za zabójstwo, Ryszard K. od 2002 roku siedział już za kratami. Na sumieniu miał serię brutalnych napadów w Toruniu. To on napadł na jubilera przy ul. Wojska Polskiego w 1998 roku. On też zaatakował taksówkarza: wywioził go do lasu i w siarczysty mróz zostawił na całą noc w nieogrzewanej szopie, przykutego do słupa.

To również Ryszard K. dokonał rozbój z bronią w rękę w agencji PKO przy ul. Łubino-

wej w Toruniu oraz uprowadził z ul. Gagarina, sprzed auli Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, volkswagena, w którym siedziała ciężarna kobieta. Trzech ostatnich przestępstw dopuścił się w okresie od sierpnia 2001 r. do stycznia 2002 r. Towarzyszył mu młodszy brat, Dariusz K. - Obaj bracia wykonywali każdą okazję do popełnienia przestępstw. Dokonując ich seryjnie i są coraz brutalniejsi - mówił sędzia, ogłaszając wyrok na braci K.

Zanim w tej sprawie Ryszard K. został osądzony, zdążył w 2001 roku zapisać się w historii toruńskiego sądu. Uciekł z niego przez okno w WC, bo udało mu się w nim rozgiąć rękoma stalowe kraty.

Policjanci go nie dopilnowali. Potem jednak go ujęto.

Co przyświeca teraz Ryszardowi K., przyznającemu się do napadu na „Wileński”? Nikt nie słyszał o jego cudownym nawróceniu, a takie wieści rozchodzą się lotem błyskawicy w podobnych przypadkach.

„Nigdy nie napadał sam. Może szantażuje współnika?” - pytają retorycznie jedni. „Boi się wyjść na wolność” - to kolejna hipoteza. Niezbyt mocna, skoro na 25 lat więzienia bandyta skazany został prawomocnie w 2011 roku, a więc do odsiadki zostało mu jeszcze wiele.

„Nudzi się. Kolejny proces to dla niego rozrywka. Następny wyrok niewiele w jego życiu zmienia” - komentują inni. Jeśli taka jest prawda, to wiadomo jedno: Ryszard K. nie chce bawić się z mediami.

Odmawia wyjścia z celi

Proces o napad na sklep „Wileński” ruszył przed Sądem Okręgowym w Toruniu 13 czerwca br. Oskarżonego przywieziono z zakładu karnego w Koronowie i umieszczono w tak zwanym pomieszczeniu zastępczym sądu. Stąd konwojenci doprowadzić go mieli na salę rozpraw. Ale Ryszard K., dowiedziawszy się od swego obrońcy, adwokata Mateusza Kondrackiego, o licznie zgromadzonych dziennikarzach, zaparł się. Odmówił wyjścia z celi. Łaskawie zgodziłby się, gdyby sąd uwzględnił wniosek o wyłączenie jawności procesu. (Tu element humorystyczny:

ważnym interesem prywatnym oskarżonego miała być niewiedza o procesie jego mamy, która mogłaby się zdeenerwować i zaniemóc). Sędzia Marta Gutkowska jawności jednak nie wyłączyła i proces ruszył jawnie, choć bez głównego aktora na sali.

Wstrząsające zeznania złożyły trzy były pracownice „Wileńskiego”. Dla nich koszmarem było nie tylko odtwarzanie scen sprzed lat, ale i ewentualność kontaktu z napastnikiem.

Brutalne szczegóły

Tamtego dnia trzy kobiety pracowały na zapleczu sklepu: kierowniczk, księgową, fakturzystkę. Pierwsza z nich, obecnie 66-latk, złożyła najbardziej poruszające zeznania. Jeszcze bardziej dramatyczne były te, które składała tuż po napaści - 18 stycznia 1999 roku - a które sąd odczytał. Koszmar przesładuje ją do dziś.

Było około godz. 9.00 rano. Kobieta miała na biurku pieniądze wyjęte z sejf. Liczyła utarg po weekendzie, by wpłacić go do banku. Nagle do pokoju wpadł mężczyzna w czarnej kominiarce, z pistoletem w rękę wycelowanym w kierowniczkę. - „To jest ku...wa napad! Dawać wszystkie pieniądze!” - krzyczał. I jeszcze: „Pozabijam ku...wy! Kłaść się na podłogę!” - zeznawała przed laty kobieta.

Wtedy zapamiętała, że drugi sprawca - wyższy, grubszy, też zamaskowany - stał na schodach. Tak jakby pilnował. „Swoim zachowaniem sprawiał wrażenie, jakby się bał” - relacjonowała tuż po napaści. Dziś, stojąc przed sądem, nie była już pewna tego, czy w ogóle widziała drugiego mężczyznę. Przyznała jednak, że nie miała w 1999 roku żadnego interesu w tym, by kłamać.

Niskiego i raczej szczupłego napastnika kobieta nie przerażała się. Chwyciła go za kominiarkę i nawet częściowo mu ją zerwała. Wtedy bandyta uderzył ją rękojęścią broni w skroń. Upadła na podłogę. - Obudziłam się dopiero w szpitalu. Miałam wstrząśnienie mózgu, połowę twarzy granatową i zwolnienie chorobowe na 6 tygodni - zeznawała.

„Longin” i inne tajemnice

Według tej pokrzywdzonej, po 2 tygodniach od napadu ktoś odwiedził „Wileński”. Jest prawie pewna, że to był sprawca napadu. Poznała to po charakterystycznym kuśtykaniu. Prerażona opowiedziała o tym członkowi rodziny oraz pewnemu policjantowi. Zapamiętała, że ten mundurowy często przychodził do sklepu, a mówiono o nim „Longin”. - Z uwagi na mój spokój polecono mi już tego nie poruszać - zeznała.

Tajemnic w tej sprawie jest więcej. Proces wciąż trwa. ©©



Brutalny „profesjonalista”, mający na koncie zabójstwo i napady. Czy Ryszard K. „nawrócił się”?

Wybieramy MISTRZÓW URODY na Pomorzu Zachodnim. Zgłoś swojego kandydata!

Ewelina Żuberek

ewelina.zuberek@polskapress.pl



Plebiscyt

W plebiscyie nagrodzimy najlepszych fryzjerów, kosmetyczki, stylistki paznokci, linergistki, makijażystki, stylistki rzęs, masażyistów, trenerów personalnych oraz mistrzów tatuażu. Wybierzemy także najlepszy catering dietetyczny.

Plebiscyt MISTRZOWIE URODY jest organizowany w związku ze zbliżającymi się Targami Kosmetycznymi i Fryzjerskimi URODA. To największe wydarzenie w branży uroda w Polsce północnej. Każdego roku w imprezie bierze udział coraz więcej wystawców i odwiedzających. Tegoroczna, 22. edycja Targów URODA, odbędzie się 5 i 6 października w Gdańsku. Podczas imprezy zaprezentowanych zostanie ponad 350 firm i marek z całego kraju. Na uczestników targów i odwiedzających czeka mnóstwo wydarzeń, konkursów i pokazów, a na targowych stoiskach będzie można znaleźć tysiące produktów.



Na zwycięzców plebiscytu Mistrzowie Urody czekają wartościowe nagrody m.in. pobyty w SPA, zaproszenia na warsztaty szkoleniowe oraz vouchery na reklamę w „Głosie”

Dwa etapy głosowania

Co roku Targom URODA towarzyszy wielki plebiscyt, w którym głosami klientów wybierani są Mistrzowie Urody. Głosowanie będzie przeprowadzone w dwóch etapach - powiatowym i wojewódzkim. Najpierw osobno w Szczecinie, Koszalinie i Świnoujściu oraz we wszystkich powiatach zostaną przyznane tytuły Fryzjer Roku, Kosmetyczka Roku, Stylistka Paznokci Roku oraz Salon Fryzjerski Roku i Studio Urody.

Głosowanie w pierwszym etapie rozpocznie się w środę 11 września. Laureaci w każdej z tych kategorii, poza dyplomami i nagrodami, zdobędą awans do drugiego etapu głosowania - wojewódzkiego finału, który rozpocznie się 30 września i wyłoni zwycięzców w województwie.

Głosowanie w pierwszym etapie rozpocznie się w środę 11 września. Laureaci w każdej z tych kategorii, poza dyplomami i nagrodami, zdobędą awans do drugiego etapu głosowania - wojewódzkiego finału, który rozpocznie się 30 września i wyłoni zwycięzców w województwie.

Niezależnie od głosowania w miastach i powiatach, nagrody zostaną przyznane także w innych, wojewódzkich kategoriach plebiscytu. Głosami klientów zostaną przyznane tytuły Linergistka Roku, Stylistka Rzęs Roku, Makeup Artist Roku, Masażysta Roku i Trener Personalny Roku. Nowością w tegorocznej edycji plebiscytu będzie kategoria Mistrz Tatuażu Roku, w której klienci docenią artystów tworzących dzieła sztuki na ciałach swoich klientów.

Z urodą wiąże się zdrowy tryb życia i odżywiania. Dlatego w tym roku w ramach głosowania przyznane zostaną wyróżnienia dla najlepszych firm oferujących catering dietetyczny w Szczecinie, Koszalinie i Świnoujściu.

Uroczyste wręczenie nagród

Zwycięzcy w każdej kategorii plebiscytu, z każdego miasta i powiatu odbiorą dyplomy i nagrody na głównej scenie podczas Targów URODA. Wręczenie nagród jest jednym z ważnych punktów programu. Na laureatów czekają między innymi pobyty w SPA, zaproszenia na warsztaty szkoleniowe, vouchery na reklamę w „Głosie”, a także zaproszenie na oficjalne Cocktail Party Targów URODA.

Po uroczystej gali i wręczeniu nagród dla laureatów w wojewódzkim etapie akcji do całego nakładu „Głosu Koszalińskiego” oraz „Głosu Szczecińskiego” dołączymy specjalny dodatek „Mistrzowie Urody”, w którym zaprezentujemy laureatów plebiscytu. Dołączenie dodatku będzie zapowiadane nie tylko w gazecie, ale także w internecie i na Facebooku. Dzięki temu dodatek z pewnością stanie się przewodnikiem po branży uroda w naszym województwie.

Znasz najlepszych fryzjerów, kosmetyczki, stylistki paznokci, linergistki, makijażystki, stylistki rzęs, masażyistów, trenerów personalnych lub mistrzów tatuażu? Nie czekaj i zgłoś ich do naszego plebiscytu przez naszą stronę www.gk24.pl/uroda! Czekamy do środy, 18 września.

Znasz najlepszych fryzjerów, kosmetyczki, stylistki paznokci, linergistki, makijażystki, stylistki rzęs, masażyistów, trenerów personalnych lub mistrzów tatuażu? Nie czekaj i zgłoś ich do naszego plebiscytu przez naszą stronę www.gk24.pl/uroda! Czekamy do środy, 18 września.

PROMOCJA

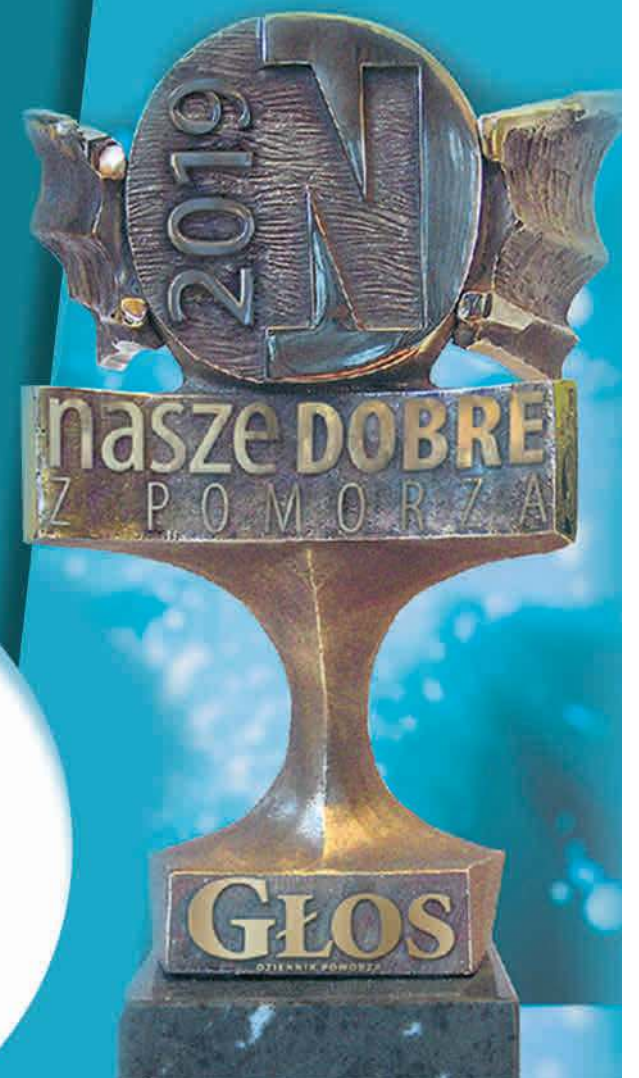
Q902084832A

Zdobądź tytuł dla NAJLEPSZEGO PRODUKTU

z Pomorza!

XII edycja konkursu Nasze Dobre z Pomorza

Zgłoszenie firm należy przesłać na adres:
anna.szczek@polskapress.pl
lub pod nr telefonu
510 026 927
Szczegóły konkursu
w codziennym wydaniu „Głosu”.



THE BEST OF ENNIO MORRICONE

BLISKO 100 ARTYSTÓW NA SCENIE



KOSZALIN 1 grudnia 2019 r.
Hala Widowiskowo - Sportowa

Bilety do nabycia:

kasy hali ul. Śniadeckich 4, informacje: tel. 94 343 61 43

Redakcji Głosu Koszalińskiego, ul. A. Mickiewicza 24, tel. 94 347 35 16

sieci sklepów Media Markt

hala.koszalin.pl | www.kupbilecik.pl | www.ebilet.pl

Małą Julię może zabić sen, czyli kłątwa bogini Ondyny

Jolanta Tęcza-Ćwierc
jolanta.cwierc@polskapress.pl



Spoleczeństwo

Ile czasu człowiek może wytrzymać bez powietrza? Kilka dziesiąt sekund? Właśnie tyle mamy czasu, by nasze dziecko nie umarło. Nasze życie to czuwanie 24 godziny na dobę przy córce i ciągła walka o oddech - mówi Bartosz Gębala, tata 3-letniej Julki.

Niewielkie mieszkanie w bloku w centrum Krakowa. Już od progu wita mnie mała, wesoła dziewczynka z burzą loków. Drobna, szczupła, nie wygląda na swoje trzy i pół roku. Wokół na podłodze mnóstwo pluszaków, zabawek, książeczek. W rogu pokoju łóżeczko przykryte wesołym kocykiem z bajkowym motywem. Typowy dziecięcy pokój. Tylko respirator i pulsoksymetr zupełnie tu nie pasują.

Zakłęta Julka

Oddychanie to czynność, która dzieje się automatycznie, bez udziału świadomości. Praca przepony odbywa się niezależnie od naszej woli. W przypadku Julki jest inaczej. Dziewczynka cierpi na zespół wrodzonej ośrodkowej hipowentylacji (w skrócie CCHS), zwany potocznie kłątą Ondyny. Poetycka nazwa tej choroby pochodzi od imienia bogini, która zakochała się w śmiertelniku. On nie odwzajemniał uczucia, dlatego Ondyna rzuciła na niego kłątę: by oddychać, musiał o niej pamiętać. Mężczyzna starał się nie zapominać o bogini. Jednak gdy zasnął, przestał o niej myśleć. W efekcie przestał również oddychać i zmarł.

Kłątwa Ondyny jest ciężką, genetyczną chorobą, na którą nie ma lekarstwa. Może doprowadzić chorego do śmierci we śnie.

- Dla Julki każde zaśnięcie jest śmiertelnie niebezpieczne, ponieważ wówczas mózg nie wysyła sygnału do przepony, a przepona nie robi wdechów. Gdy zasypia, ulated z niej życie - mówi ze łzami w oczach Katarzyna Gębala, mama dziewczynki.

Zmutowany gen

Julka przyszła na świat z bezdechem i niedotlenieniem okoloporodowym. Otrzymała tylko

trzy punkty w skali Apgar (na dziesięć możliwych). Szybko podłączono ją do respiratora. Każda próba odłączenia wspomaganego oddychania sprawiała, że oddech dziewczynki stawał się płytki, a to powodowało, że we krwi kumulował się dwutlenek węgla, który zakwasał organizm. W szpitalu dziecięcym w Prokocimiu spędziła prawie rok. W tym czasie rodzice na własną rękę szukali przyczyny choroby. W końcu poprosili, by lekarze pobrali materiał genetyczny i wysłali do badania pod kątem CCHS. Badania potwierdziły podejrzenie: mutacja genu PHOX2B 20/26. Kłątwa została rzucona.

- Nasz świat runął - wspomina cichym głosem Katarzyna. - Z jednej strony czułam ulgę, bo wreszcie było wiadomo, co dolega Julce i jak można jej pomóc. Z drugiej strony mieliśmy świadomość, jak ciężka jest ta choroba i jak trudne bywa życie w jej cieniu.

Rodzice usłyszeli od lekarzy, że muszą pogodzić się z tym, że Julka całe życie spędzi podpięta do respiratora. Zrobili jej tracheotomię - dziurę w szyi. Od tej pory kiedy zasypia, musi być przez rurkę tracheotomijną podłączana do respiratora.

- W mojej głowie pojawiła się myśl, że nigdy nie wyjdę z nią na normalny spacer. Że nie będzie mogła funkcjonować tak jak inne dzieci. Nie będzie mogła normalnie żyć.

Bez wsparcia

Na oddziale intensywnej terapii noworodków (OIOM) nie ma żadnego wsparcia psychologicznego. Lekarze nie dodawali otuchy przerażonym rodzicom.

- Mogliśmy być z Julką tylko przez 3 godziny dziennie - mówi Bartosz Gębala. - Ledwo ją było widać spoza ton sprzętu. Respirator, pulsoksymetr, sonda, tlen. Wokół rurki, kabelki i dźwięki, które otaczały nasze małe dziecko. Nie byliśmy w stanie nawet wziąć jej na ręce. Leżała jak roślina. Unieruchomiona. Bez mamy i taty. To były straszne chwile. Mieliśmy wrażenie, że jesteśmy zdani tylko na siebie - dodaje, mocno przytulając córeczkę.

Szacuje się, że na całym świecie żyje tylko około 300 osób dotkniętych CCHS. W Polsce kilkanaście. Założyli grupę na Facebooku. Wspierają się, ponieważ najlepiej wiedzą, jak trudne jest codzienne życie z kłątą Ondyny.

Bartosz: Rozmawiałem kiedyś z dziewczyną z Francji chorą na kłątę. Kiedy miała 14



Do tej pory nie wynaleziono leku na chorobę Julki

lat, poszła po raz pierwszy do kina. Zemdląca. Jej mózg był tak pochłonięty oglądanym filmem, że zapomniał oddychać.

Zakłęte dzieci często zapominają o oddechu w czasie zabawy. Trzeba przy nich nieustannie czuwać.

W czasie snu respirator podtrzymuje funkcje życiowe chorej dziewczynki. Jeśli jednak mała nieświadomie odepnie rurkę, pojawiają się poważne problemy z oddychaniem, skóra sinieje i Julka zaczyna się dusić.

Życie na bezdechu

Po roku spędzonym w szpitalu rodzice z Julką wrócili do domu. Teraz trzeba było nauczyć się żyć z chorobą. Wpleść ją w codzienność. Wszystkiego uczyli się sami.

- Najpierw musieliśmy nauczyć się obsługiwać sprzęt - mówi Katarzyna. - Pierwsze zmiany rurki tracheotomijnej, podpinanie respiratora, zmiany

W mojej głowie pojawiła się myśl, że nigdy nie wyjdę z nią na normalny spacer. Nie będzie mogła normalnie żyć

opatrunku na szyi. Wszystko okupione olbrzymim stresem.

Dla rodziców nawet zwykły spacer z dzieckiem był wyzwaniem: wózek, respirator, pompa ssąca do tracheotomii, pulsoksymetr - łącznie ponad 20 kilogramów. Nie mogli zapomnieć o zapasowej rurce, cewniku, ssaku, sterylnych gazikach i soli fizjologicznej.

Jednak największym dramatem są noce. Julka nie zawsze śpi spokojnie, czasem się przekręca i odłącza od respiratora. Wtedy uruchamia się alarm i trzeba szybko wstać, zastanowić się, co wyje i dlaczego. I to poczucie odpowiedzialności. Wieczny lęk, że nie obudzą się na czas i Julka przestanie oddychać.

Mama: Najgorsza jest bezsenność. Właściwie od trzech lat nie śpimy. Boję, że to zmęczenie się kumuluje i pewnej nocy żadne z nas nie zareaguje. Zdarzyło się, że byliśmy tak zmęczeni, że nie obudziliśmy się mimo alarmu. To był moment.

Tata: Mamy świadomość, że wystarczy kilkadziesiąt sekund. Jak nie zareagujemy, to ona umrze.

Codzienna walka

Oddech to niejedyny problem Julii. Dziewczynka systema-

tycznie traci wzrok. Pierwsza diagnoza lekarzy brzmiała, że dziecko będzie niewidome do końca życia. Julka jeszcze nie mówi, ma zaburzenia czucia głębokiego, napięcia mięśniowe oraz problemy z koordynacją wzrokowo-słuchową i jedzeniem. Jej rozwój jest nieharmonijny i opóźniony w stosunku do rówieśników.

- Julka przez pół roku miała włożoną sondę do żołądka. Odzwyczaiła się od samodzielnego jedzenia. Do dzisiaj, mimo że ma wszystkie ząbki, dostaje zmiksowane pokarmy, ponieważ nie potrafi gryźć - mówi Katarzyna.

Rodzicom zależy, by dziewczynka rozwijała się prawidłowo. Walczą o nią każdego dnia.

- Jeździmy na gimnastykę sensoryczną, ponieważ Julka ma zaburzenia w tej sferze. Bardzo lubi rzeczy twarde, ostre, kujące i mocne uściski. Nie weźmie do rąk plasteliny, waty, pluszaka. Tymczasem chodzi o to, żeby stymulować rozwój motoryczny. Jeździmy z nią także do neurologopedy, który uczy ją mówić. Przychodzi do nas oligofrenopeda, tyflopeda. To wszystko są prywatne zabiegi - dodaje z westchnieniem Katarzyna. - Pyta pani, jak sobie radzimy? Kiedy widzimy, że dziecko się rozwija, że robi postępy, to nic innego się nie liczy. Czujemy zmęczenie, ale żyjemy nadzieją, że ona będzie normalnie funkcjonowała.

Jak inne dzieci

Julka ma trzy i pół roku. Jest uśmiechnięta, pogodna i bystra. Cały czas się uśmiecha, rzadko płacze. Denerwuje i złości się tylko wtedy, gdy rodzice nie rozumieją, czego od nich chce. Jest im wdzięczna, że się nią zajmują. Przytula się do nich i całuje.

- Teraz mamy problem z przedszkolem: dla Julki nie ma miejsca w systemie edukacji, a ona potrzebuje bycia wśród dzieci. Do normalnego przedszkola nie może pójść, bo stale ktoś musi przy niej czuwać. Staramy się o miejsce w przedszkolu dla dzieci niepełnosprawnych. To jednak oznacza mnóstwo dokumentów, wizyt u lekarzy, zaświadczeń, dodatkowych badań. Mam jednak nadzieję, że wkrótce się uda. Zależy mi, aby moja córka bawiła się z rówieśnikami.

Zdjąć kłątę

Do tej pory nie wynaleziono leku na CCHS. Jest jednak możliwość, żeby uwolnić Julkę

od respiratora i tracheotomii. Uratuje ją przeszczep stymulatora przepony. Koszt: pół miliona złotych.

Stymulator pobudza przeponę do wdechu i umożliwia bezpieczne oddychanie w nocy. Można go porównać do rozrusznika serca. Jednak w tym wypadku to przepona potrzebuje pobudzenia. Czy zabieg umożliwi Julce normalne życie?

- Nie do końca. Julka nigdy nie będzie mogła być bez opieki. Jednak zabieg umożliwi odłączenie jej od respiratora i życie bez tracheotomii, koncentratora tlenu, ssaka i pulsoksymetru. Poza tym uwolni nas, choć trochę, od strachu, że nasza córka umrze.

Żeby była bezpieczna

Każdego wieczoru rodzice czekają, aż mała Julka zaśnie. Dopiero wtedy mogą podpiąć ją do respiratora. Ponieważ dziewczynka w ciągu dnia jest na własnym oddechu, denerwuje się, kiedy maszyna za nią oddycha. Zdarza się, że budzi się w nocy i nie chce zasnąć. Wówczas rodzice muszą czuwać i cierpliwie czekać, by znowu podłączyć urządzenie.

- Będąc w szpitalu, zobaczyłam ciężko chore dzieci, które są w gorszym stanie od Julczki - mówi Katarzyna. - Przekonałam się, jak wygląda codzienność ich rodziców. Przestałam się martwić swoimi problemami. Córka stała się najważniejsza.

Państwo Gębalewie czują się czasem zmęczeni, jednak każdy uśmiech i postępy Julki dodają im sił.

- Cieszymy się, że dzięki rehabilitacji, ćwiczeniom i zabiegom Julka się rozwija. Udało nam się wiele przezwyciężyć.

A mama dodaje: Były już sytuacje, że Julka mi umierała na rękach. Ta bezsilność zwała z nóg. Jestem jednak przekonana, że nad tym dzieckiem ktoś czuwa i myślę, że ona miała przyjść na świat w takim stanie. Miała za zadanie zmniejszyć coś w moim życiu. Na lepsze. ©

JAK POMÓC?

ZBIÓRKA

By pomóc Julce, wystarczy dokonać wpłaty na konto:
15 1750 0012 1975 9000
0001 0260 Fundacja
Siepomaga, ul. Za Bramką 1,
61-842 Poznań (w tytule:
Julia Gębala)

Atom prosto z plaży?

Do tego trzeba odwagi

Dorota Witt

dorota.witt@polskapress.pl



Nauka

Dlaczego warto szukać energii w bałtyckich piaskach? I po co ta wiedza przedszkolakom? Mówi o tym prof. Grzegorz Karwasz z Zakładu Dydaktyki Fizyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Ile gwiazd jest na niebie?

Gdy spojrzysz w niebo w zadymionym mieście, zobaczysz kilka gwiazd. Z książki do geografii nauczysz się o Wielkim Wozie i Gwieździe Polarnej. Na niebie nad jeziorem gwiazd będzie całe mrowie. Gołym okiem jesteśmy ich w stanie wypatrzyć jakieś 5, może 5,5 tys. Tylko że każde oko jest inne. Zatem: gwiazd na niebie jest tyle, ile możemy ich zobaczyć. Ile jest ich naprawdę? W naszej galaktyce miliard. A może sto miliardów? Galaktyk jest może 10, a może 100 miliardów... W Teksasie jest ogromny teleskop, który naliczył już 100 mln gwiazd. I dalej liczy. Cytując dzieło Kopernika: „Nie wiemy, ile jest gwiazd na niebie, a być może nawet nie możemy tego wiedzieć”.

Pytanie wzięłam z pana książki „Mały Astronom”.

Pochodzi od dzieci. Nie mógłbym odpowiedzieć: „Nie wiem” albo „Nie da się stwierdzić”. Zamknąłbym w ten sposób ich ciekawość świata. Tłumaczę najmłodszym takie zagadnienia po kolei i po kawałku. Konsultowałem się z astronomami. Zaczęli długo opowiadać: według jednych statystyk gwiazd jest tyle, według innych tyle... Dziecku nie o to chodzi. On chce pewności.

Dlaczego uznany naukowiec daje wykłady najmłodszym?

Dlatego, że takie jest zapotrzebowanie społeczne. Pierwszy dyplom dał mi wiedzę z ekonomii, nie mogę więc sprzeciwić się prostemu prawu: jeśli zaoferujesz społeczności coś, czego od ciebie wymaga, co przyniesie jej korzyści, będzie skłonna za to zapłacić. O ile wyższe uczelnie w Polsce dostosowały się w miarę szybko do zachodnich, europejskich standar-



Prof. Grzegorz Karwasz został wyróżniony przez Polskie Towarzystwo Fizyczne Nagrodą i Medalem im. Krzysztofa Ernsta

dów, o tyle nasze przedszkola pozostają daleko w tyle. We Francji do przedszkoli chodzi 98 proc. maluchów, we Włoszech, gdzie spędziłem 20 lat, gdzie wychowały się moje dzieci, a teraz wychowują się wnuki - 97 proc. W Polsce zaledwie 30-40 proc. Więcej: w Polsce przedszkola nie mają wyspecjalizowanego systemu edukacji. Jest np. grupa rodziców, która zachwycą się metodą Montessori, stosowaną przez niektóre prywatne placówki. We Włoszech wszystkie przedszkola pracują według tych zasad, od dawna. Z kolei w szkołach polskie dzieci są przygniatały nauką, a to zabija w nich naturalną ciekawość świata.

Jak pan bawił się w dzieciństwie?

Moi rodzice byli nauczycielami. Nie stłamsili we mnie fantazji. Przeciwnie. Miałem może 10 lat, kiedy założyliśmy z kolegą Klub Odkrywców. Biegaliśmy z kompasem po parku wokół pałacu Hohenzollernów w Złotowie, gdzie się wychowałem, po jego piwnicach, ogrodzie. Nasłuchiwaaliśmy głosów ptaków, a nocą wypatrywaliśmy, jak wygląda Księżyc. Graliśmy w klasy według mojego pomysłu: po wskoczeniu na kratkę, trzeba było powiedzieć, jaka to planeta. Merkury, Wenus, Ziemia, Mars czy Jowisz? Mój syn jako dziecko

rysował mapy i schematy. Dziś jest wykładowcą matematyki. Zajmuje się powierzchniami płaskimi i krzywymi. Moja 8-letnia wnuczka proponuje swojemu 1,5-letniemu bratu: „Pobawmy się, że jesteś psem”. On z radością szczeł. „A teraz będziesz kotem” - mówi ona. On zaczyna miauczeć. To zdumiewające, z jaką łatwością wchodzi w rolę. Takie obserwacje mają uzasadnienie dla rozwoju pedagogiki, psychologii. Powiedzieć dziecku: „Nie rób tego, to głupie”, to jakby odebrać mu tlen. Nawet z rzeczy, które dorosłym wydają się najgłupsze, rodzą się niesamowite historie. Weźmy Einsteina i jego teorię względności. Wzięta się z absurdu pytanie: czy jak się spada z krzesła, to grawitacja działa?

Pamięta pan pierwszą przeczytaną książkę?

Zacząłem czytać w wieku 4 lat. Korzystałem z biblioteki wyposażonej kiepsko, jak to w latach 60. Pewnego razu bibliotekarka, widząc mnie, powiedziała: „Grzesiek, ty już wszystkie książki dla dzieci przeczytałeś”. I wręczyła mi „Baśnie z 1001 nocy”. Bez cenzury. Do dziś ją za to podziwiam. Kiedy miałem może 11 lat, sięgnąłem po pierwszą książkę poświęconą astronomii. Książeczkę właściwie: o ruchu planet Jana Keplera. 400 lat temu pisał, że „błą-

dzą” one na niebie, ale w sposób bardzo regularny. Im dalej od Słońca, tym poruszają się wolniej. Ujął to w formie „prawa”: sześcianny odległości od Słońca mają się do siebie jak kwadraty okresów obiegu albo jakoś tak podobnie. Prawda, że intrygujące?

Ale czy fizyka nie jest za trudna dla dziecka?

Fizyka wcale nie jest trudna! W porównaniu na przykład z historią jest dziecinnie prosta, bo - by nauczyć się historii - trzeba przeczytać opasłe książki i jeszcze je przemyśleć. Fizyka stawia proste pytania, a odpowiedzi można często zwyczajnie zaobserwować. Na moich wykładach fizyka to tylko punkt wyjścia. Powie ktoś: mówi tak, bo chce zwerbować dla uczelni nowych studentów. Broń Boże! Wcale nie potrzebujemy więcej fizyków. Potrzebujemy polityków, naukowców, lekarzy, prawników, którzy będą

mieli różnorodne zainteresowania i będą umieli szeroko patrzeć na świat. Roboczy tytuł mojej książki dla dzieci brzmiał „Astronomia dla Bartka”. Poznałem tego chłopca kilka lat temu na wykładzie dla maluchów. Zaczynał szkołę. Wciąż stawiał pytania związane z kosmosem, planetami, gwiazdami. Do dziś mam z nim kontakt. Nie planuje być fizykiem. Zaczyna się w książkach historycznych.

Ciekawe, w jakim świecie będą żyły dzieci, którym tłumaczy pan prawa fizyki. To prawda, że na Ziemi zabraknie energii?

Pod koniec lat 90. ubiegłego wieku na wykładach poświęconych fizyce atmosfery w Mediolanie i Trydencie opowiadałem o zagadnieniach, o których tam mówić już nie trzeba. Dziś tezy te przedstawiam w Polsce, która należy do grupy kilku krajów na świecie, które produkują energię z węgla. Jesteśmy w „dobrowolnym towarzystwie”: obok Indii, Chin i Kazachstanu. Przecież w XXI wieku to nieludzkie: wysłać ludzi tysiąc metrów pod ziemię do katorżniczej pracy, tłumacząc, że pensja za to jest wysoka. Podam oficjalne szacunki: w 2002 roku prognozowano, że za 40 lat ropa na-

towa się skończy. Minęło ok. 20 lat, ropa jest: ale w Polsce za 5,50 zł, a była za 1,50. Trzeba zastąpić przestarzałe technologie nowymi, budować elektrownie, również uranowe. A naukowcy pracują dziś nad elektrowniami termojądrowymi, których cykl pracy kopiuje procesy, jakie zachodzą w Słońcu: syntezy helu z wodoru. Energii tej w Słońcu niewiele ubyło od 4,5 miliarda lat, a wystarczy na kolejne 10 miliardów. Amerykańsko-rosyjska i europejsko-koreańska elektrownia termojądrowa (ITER) będzie gotowa w 2055 roku. To już naprawdę niedaleko. Nie mam wcale pewności, czy uda się faktycznie wykorzystać ten rozwiązanie, przełożyć jeden do jednego. Ale naukowcy muszą mieć odwagę i fantazję, by próbować. Na tym opiera się rozwój. Przecież przeciętny Ziemianin nie korzysta bezpośrednio z tego, że człowiek poleciał na Księżyc. Ale używa teflonowych patelni i komputerów krzemowych, a ratownicy okrywają poszkodowanych folią termoz izolacyjną. Europa czeka na nowe technologie energetyczne, np. na elektrownie jądrowe, wykorzystujące nie uran, który się powoli kończy, ale inny pierwiastek, tor, którego jest sporo np. w piaskach bałtyckich.

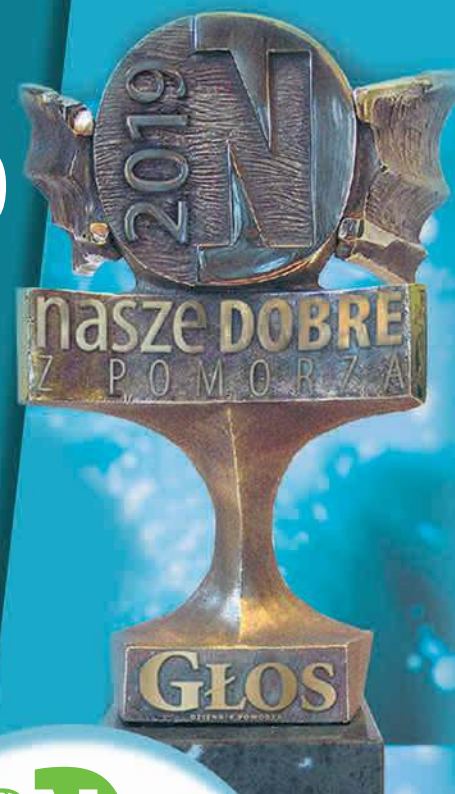
PROMOCJA

009254768

Zdobądź tytuł dla
**NAJLEPSZEGO
PRODUKTU**
z Pomorza!

XII edycja konkursu
Nasze Dobre z Pomorza

Zgłoszenie firm należy przesłać na adres:
anna.szczek@polskapress.pl
lub pod nr telefonu
510 026 927
Szczegóły konkursu
w codziennym wydaniu „Głosu”.



2019
N
nasze DOBRE
Z POMORZA
GŁOS
DZIENNIK POMORZA

Słownik: areka mazer oryle Racine

ROZWIĄZANIE: WIELCY LUDZIE SĄ DUMNI, MALI ZAROZUMIALI.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 16
Przez internet: ogloszenia.gratka.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE
ogloszenia.gratka.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

GOTÓWKA, 1-4 pok. Słupsk, 608723461

SŁUPSK.KUPIĘ 1-2 -pok. 500218503.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

33M², parter. Słupsk, 514819869

KAWALERKA Słupsk, 668839118.

KAWALERKA, Centrum. 602631869 **gk**

KAWALERKA, TEL.663-575-293 **GK**

MIESZKANIE na parterze 2 pokoje w Mścicach, część magazynu ok. 300m² z rampą w Koszalinie wynajmę, tel. 601-881-581

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

OBIEKT agroturystyczny nad jeziorem w Żydowie tel. 697038975

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia magazyn z rampą 550 m, 40 m, Koszalin, 602-742-814

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA 75 ar. Konikowo 602480015

DZIAŁKA rolna 061ha, zabudowaną, ok. Drawska Pomorskiego 605-893-461

SPRZEDAM działkę rolną o powierzchni 2,35 ha, pięknie położoną nad jeziorem w granicach miasta Szczecinek obwód 16. Cena 285 tys zł do negocjacji, tel. 607 453 680

GARAŻE

GARAŻ do wynajęcia Centrum-Jowisz, Koszalin, 602-742-814

GARAŻE blaszane, drewnopodobne, kojce dla psów, partnerstal.pl, 698-230-205, 798-710-329

008994049

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**

Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323

www.konstal-garaze.pl

POŚREDNICTWO

"OMEGA" - wyceny, obrót. Słupsk, ul. Starzyńskiego 11, tel. 598414420, 601654572 www.nieruchomosci.słupsk.pl

REKLAMA

059296530

ABAKUS

najchętniej wybierane biuro nieruchomości



Aniela Barczycka licencja zaw. 7090
zapraszamy do biura
ul. Zwycięstwa 143

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl



I piętro, loggia, kawalerka
osobna kuchnia
rej. Sikorskiego, Bałtyckiej



1 pokojowe rej. Moniuszki
143 000,- szybkie wydanie



TANIE 2 pok. z loggią
175 000,- rej. Szymanowskiego

Handlowe

MATERIAŁY BUDOWLANE

! NAJTANIEJ Używane konstrukcje stalowe, blachy dachowe, profile i rury stalowe tel.889009001 NIEMICA

ZIEMIA pod trawnik, kamień do drenażu, piasek płukany, pospółka (Koszalin i okolice) tel. 94 3140084

INNE

WORKI foliowe produkcja, sprzedaż. Słupsk, Grunwaldzka 3, 604-208-414

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

FIAT Seicento, 1,1, 04 r., gaz, 604497083

TOYOTA Corolla, 1,4, D, 2005r., 200000 tys. km, 789-046-149

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup- każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTA i busy kupię, 504-672-242

AUTO skup wszystkie 695-640-611

AUTOKASACJA Bierkowo. Skup całych i uszkodzonych. 59/8119150, 606206077.

MASZ dłużnika- sprzedaj dług. Gotówka, tel. 94/347-32-86.

USŁUGI

KONSERWACJA podwozi, 883080883.

TLUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj Zbigniew. Koszalin, Szczecińska 13A (VIS). Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 000 zł, rata 572, 730 809 809

POŻYCZKI z dowozem -pierwsza za darmo tel 511-030-295

SZYBKIE pożyczki. 501982756.

UPADŁOŚĆ konsumencka 943473286.

WEŻ szybką pożyczkę na nieprzewidziane wydatki u Janka Pożyczki. Zadzwon 530 685 300

USŁUGI PRAWNE

EGZEKUTOR długów, 669 111 148.

OFERTY

MARKOWE rzeczy Adidas Nike Puma Reebok - handluj z nami zaloguj się na stronie www.mj-sport.pl - kupuj 50% taniej jak na stronie. Wysyłka gratis.

Nauka

KOREPETYCJE

MATEMATYKA. Tel. 787-644-574 **GK**

Praca

ZATRUDNIĘ

BRUKARZA lub pomocnika, 600-950-044.

BUDOWLANCÓW, elektryka. Słupsk, 504-214-034, 502-105-760

DOM Seniora w Kołobrzegu zatrudni opiekunów medycznych. Zakwaterowanie, możliwość przyuczenia do zawodu, 509-776-188

ELEKTRYCY (k/m) z dobrym niemieckim, zatrudnienie na stałe w Berlinie. Zapewniamy: wysokie zarobki, miły zespół, pomoc w znalezieniu mieszkania. Zgłoszenia na: bewerbung@glr-gruppe.de, Web: www.glr-gruppe.de

INŻYNIER Utrzymania Ruchu Międzynarodowa, prężnie rozwijająca się firma SCANRAD Sp. z o.o., zajmująca się produkcją chłodziń do pojazdów renomowanych marek poszukuje do swojego wykwalifikowanego zespołu Inżyniera Utrzymania Ruchu. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt: 94 311 74 41 lub pod adresem e-mail: wioleta.fotek@setrab.com.

KIEROWCA kat. D 505-406-909. **gk**

MALOWANIE, DOCIEPLENIA - Niemcy- praca od zaraz. Telefon: 774270543 lub 662187368. Cert. 9875

NIEMCY murarze cieśle spawacze elektrycy malarze ocieplenia ślusarze zbrojarze 730 011 300

Opieka osób starszych w Niemczech. Tel. 95-721-5677. Wyn. 4000-6000zł.

OPIEKUNKI do Niemiec tel. 730497770 www.ambercare24.pl dzisiaj 70 ofert!

PRACA dla lektorów j. obcych i nauczycieli j. ang. w edukacji przedszkolnej w Koszalinie. SJO-602-436-415.

PRACA w magazynie dla Pań i Panów - od zaraz! Stawka: 20 zł brutto/h + premie do 15%. Darmowy transport z Twojej miejscowości, obiady za 1 zł + Pakiet benefitów. Cały etat = 4 dni w tygodniu i pół etatu = 2 dni w tygodniu. Zadzwon już dziś! 723-190-190. APT 364.

PRACOWNIKÓW do ociepleń i glazurników, 506-592-679.

SPAWACZY z dośw. oraz do przyuczenia. Słupsk, 601633952

SPRZĄTANIE-SZPITAL w Szczecinie. TEL 664032479

ZATRUDNIĘ budowlanców 503135643

ZATRUDNIĘ asystentkę stomatologiczną, tel.601-310-503

ZATRUDNIĘ budowlanców do pracy w Niemczech. Kontakt pod nr tel. 0049 15152371796.

ZATRUDNIĘ inż. sanitarnego ze znajomością kosztorysowania do przygotowania produkcji. Atrakcyjne warunki pracy i płacy. Kontakt: 570-770-142

009288022

AGIL Firma AGIL poszukuje do pracy na terenie Niemiec:

- Elektryków przemysłowych i budowlanych
- Kierowców wózków jezdniowych wysokiego składowania
- Spawaczy, ślusarzy, pomocnik malarza
- Pielegniarki i opiekunki osób starszych

Oferujemy: umowę na czas nieokreślony, bardzo dobre warunki płacowe, darmową naukę języka niemieckiego, pełny pakiet socjalny, zakwaterowanie

Kontakt: tel. 513 997 889, arturcallek@gmail.com
<http://www.agil-personalservice.de>

Zdrowie

CHIRURGIA

CHIRURGIA Ogólna, Estetyczna, USG laseroterapia. Brodawki, korekta uszu, mezoterapia, trądzik zmarszczki. K-lin, 94/353-89-34; 507-233-959.

GINEKOLOGIA

! 515417467 Ginekolog farmakologia

A - Z 501385552 dr Ginekolog

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE SPECJALIZACJE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603-775-878

BUDOWLANO-REMONTOWE

BALUSTRADY bramy 602 825 699.

CYKLINOWANIE bezpyłowe, lakierowanie,olejowanie, strukturyzacja 696-727-338

DACHY, naprawy. 609053770

DACHY- dekarstwo 94/341 21 84 Stany surowe 94/341 21 84 Suche zabudowy 94/341 21 84.

GLAZURA, GŁADZIE, TEL. 537-920-784

MALOWANIE, Gładzie 519-080-098

REMONTY - także te małe. Słupsk, okolice. 537-633-544.

REMONTY mieszkań od a do z. Szybko, fachowo. Słupsk, 607780252

REMONTY od A do Z tel. 660-683-933 **gk**

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607-703-135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

INNE

NATUROPATA, elektroakupunktura, test obciążeń organizmu, 669402871

Turystyka

KRAJ - GÓRY

KARPACZ 1 tydz. 560 zł 603-59-11-69

Zwierzęta

INNE

KURKI odchowane, kaczki, gęsi, indyki, perliczki, Dowóz. 600-539-790

Różne

DETEKTYW-KOSZALIN.PL 602601166

KILKADZIESIĄT TYSIĘCY ZŁOTYCH zapłacę za zbiór znaczków CHINY 1949-68. TEL: 606 518 273.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 602 811 423.

PLÓDY ROLNE

KUPIĘ grykę tel 604250237

KUPIĘ peluszkę i wykę tel 604250237

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784461566

Towarzystwie

ADA Słupsk, 513-751-832.

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl; www.gk24.pl; www.gs24.pl

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski

Redaktor naczelny
Krzysztof Nalecz

Zastępcy
Ynona Husaim-Sobecka
Marcin Stefanowski (internet)

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 94 347 35 27

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 94 340 35 98

Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 94 347 35 12

Prenumerata, tel. 94 340 11 14
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 99, fax 94 347 35 40, tel. reklama 94 347 35 12, redakcja.gk24@polskapress.pl, reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl

ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04, tel. reklama 059 848 81 01, redakcja.gp24@polskapress.pl, reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3, 70-533 Szczecin, tel. 91 481 33 00, fax 91 433 48 64, tel. reklama 91 481 33 92, redakcja.gs24@polskapress.pl, reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY

Kołobrzeg

ul. Ratuszowa 3/13, 78-100 Kołobrzeg, tel. 94 354 50 80, fax 94 352749

Szczecinek

ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek, tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Stargard

ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard, tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97, reklama tel. 91 578 47 28

©/© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Cytelnictwa
PBC
POLSKIE BADANIA CYTELNICTWA

Nakład Kontrolowany ZKDP
BALIA CENTRUM BALI
ŚWIĘTOBYSTRZYCE

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA

Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny

Tomasz Bocheński

Dyrektor marketingu

Sławomir Nowak, sławomir.nowak@polskapress.pl

Dyrektor zarządzający biura reklamy

Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl

Dyrektor kolportażu

K

PIŁKARSKI WEEKEND

I liga kobiet

Niedziela: AP Kotwica Kołobrzeg - Unifreeze Górzno (16).

II liga kobiet

Sobota: Victoria SP 2 Sianów - Gwiazda Toruń (12).

III liga

Sobota: Kotwica Kołobrzeg - Bałtyk Koszalin (16), KP Starogard Gdański - Gwardia Koszalin (16).

IV liga

Sobota: Gryf Kamień Pomorski - Darłovia Darłowo (11), Polski Cukier Kluczewia Stargard - MKP Szczecinek (13), Olimp Gościno - Iskierka Szczecin (13), Orzeł Wałcz - Sokół Karłino (15), Vineta Wolin - Leśnik Manowo (16), Lech Czaplinek - Hutnik Szczecin (16), Błękitni II Stargard - Rasel Dygowo (17).

Wojewódzka Liga Juniorów Starszych

Sobota: Ina Goleniów - AP Kotwica Kołobrzeg (11).

Niedziela: Akademia MKP Szczecinek - Gwardia Koszalin (11), Błękitni Stargard - Victoria Sianów (11). Środa 11 bm.: Chemik Police - Bałtyk Koszalin (godz. 17).

Wojewódzka Liga Juniorów Młodszych grupa 1

Niedziela: Gwardia Koszalin - Bałtyk Koszalin (11), Arkonia Szczecin - AP Kotwica Kołobrzeg (11).

Wojewódzka Liga Juniorów Młodszych grupa 2

Sobota: Sokół Karłino - Wybrzeże Rewalskie Rewal (11). Niedziela: Energetyk Gryfino - Bałtyk SP7 Koszalin (14).

Klasa okręgowa grupa 3 Koszalin północ

Sobota: Strong Zielenica - LZS Kowalewice (15), Astra Ustronie Morskie - Saturn Mielnio (16), Wiekowianka Wiekowo - Płomień Myślino (16), Sława Sławno - Pomorzanie Sławoborze (16.30), Wieża Postomino - Iskra Białogard (17). Niedziela: Błękitni Stary Jarosław - Virobilla Będzino (15). Wtorek 10 bm.: Victoria Sianów - Zefir Wyszewo (17.30).

Klasa okręgowa grupa 4 Koszalin południe

Sobota: Mechanik Bobolice - Mechanik Turowo (11), Sad Chwiram - Spójnia Świdwin (13), Olimp Złocieniec - Drzewiarz Świerczyna (15), Ikar Krosino - Korona Czapla (16), Błonie Barwice - Pogon Polczyn Zdrój (17), Wiarus Żółtnica - Calisia Kalisz Pomorski (17), Redłovia Redło - Orzeł Łubowo (17), Zawisza Grzmiąca - Głaz Tychowo (godz. 17).

A-klasa grupa 8 Koszalin

Sobota: Radew Białogórzno - Wicher Mierzyn (15). Niedziela: Syrena - Grot Rymari - Resko Karci-no (12), Grot Bonin - Grot Gorawino (12), Wrzós Wrzósowo - Gryf Dobrowo (12), Derby Karścino - Jantar Siemysł (14), Hajka Zegrze Pomorskie - Płomień Pobocze Wielkie (14), Fala AB Frost Gąski - Sokół Lulewice (16).

A-klasa grupa 9 Koszalin

Sobota: Arkadia Malechowo - Płomień Jeżyczki (11). Niedziela: KS Sieciemin - Derby Gwiazdowo (12), Wrzós Wrześnica - KS Skibno (12), Olympic Warszawsko - Pogorń Noskowo (12), Darpol Barzowice - Wieża II Postomino (12), Błękitni Tychowo - Passat Bukowo Morskie (13).

A-klasa grupa 10 Koszalin

Sobota: Grom Świelin - Huragan Bierzwnica (17). Niedziela: Drzewiarz Krosino - Sokół Spore (12), Pionier 95 Borne Sulinowo - Mechanik II / Iskra Bobolice (12), Pogorń Wierzchow - KS Gwda Wielka (15), Wicher Rąbino - Błękitni Gonne Małe (godz. 15).

A-klasa grupa 11 Koszalin

Sobota: Mirstal Mirosławiec - Błękitni Pomierzyn (15), Sokół Suliszewo - Grom Szewca (16). Niedziela: KP Drawsko Pomorskie - Kolejarz Wierzchow (13), Wspólni Różewo - Grom Giżyno (13), Santos Kłebowice - Bytyni Nakielno (13), Legion Strączno - Kopanik Lubno (13), Znicz Dzikowo - Gryf Budowo (14).

(KMB)



Poprzednią edycję memoriału wygrała ekstraklasowa Pogoń Szczecin. Gwardia była piąta

Ważny sprawdzian przed nowym sezonem

**Piłkarz ręczny**

Krzysztof Marczyk

krzysztof.marczyk@kg24.pl

W najbliższy weekend, w dniach 7-8 bm., w hali Gwardii przy ul. Fałata w Koszalinie, odbędzie się 11. Memoriał im. Bartosza Bigdy, Filipa Potoczniaka i Mariusza Wnuka. Łącznie sześć zespołów rywalizować będzie najpierw systemem każdy z każdym w fazie grupowej.

Jak przypominają organizatorzy, Bartosz Bigda oraz Filip Potoczniak zginęli 3 października 2008 w wypadku samochodowym pod Sławnem, podczas powrotu do Koszalina z Gdańska, gdzie studiowali na Akademii Wychowania Fizycznego. Razem z nimi zginęła ich koleżanka Anna Racja. Mieli zaledwie 20 lat, zaczęli dopiero przygodę ze sportem, z dorosłym życiem, lecz nie było im dane jej ukończyć.

Harmonogram turnieju, sobota: GKS Żukowo - Tytani Wejherowo (godz. 11.30), Gwardia Koszalin - SMS ZPRP Gdańsk (13.00), GKS Żukowo - Grunwald Poznań (14.30), SMS - Sparta Oborniki (16.00), Grunwald - Tytani (17.30), uroczyste otwarcie memoriału (19.00), Gwardia - Sparta (19.15); niedziela: mecz o 5. miejsce (10.00), o 3. miejsce (11.30), finał (godz. 13.00).

- Po wcześniejszych turniejach w Dębnie i Legnicy mamy już wstępne wnioski przed startem sezonu - powiedział Piotr Stasiuk, trener Gwardii. - Zdajemy sobie sprawę, że w ostatnich latach pod kątem czysto wynikowym memoriał nie układał się po naszej myśli (zmagania w ostatnim czasie zdominował m.in. SMS Gdańsk - przyp. red.). To oczywiście nie było najważniejsze, tym bardziej że zespół był w ciężkim treningu i trudno tutaj było wy magać pełni formy. Ale teraz przygotowania przebiegały trochę inaczej i zamierzamy po walczyć też o wynik. Istotne będzie też dalsze zgrywanie zespołu, wkomponowywanie zawodników w drużynę. Jednocześnie dawno już nie mieliśmy takiego komfortu, jeśli chodzi o frekwencję podczas przygotowań, jak rzadko kiedy były one naprawdę solidnie przeprowadzane. Zdajemy sobie sprawę, że oczekiwania są większe niż wcześniej, ale nic za wszelką cenę - dodał.

Memoriał to ostatni tak ważny sprawdzian przed inauguracją rozgrywek. Zmagania wystartują 21 września, a koniec pierwszej części sezonu przewidziano na 7 grudnia. Start rundy rewanżowej to 8 lutego 2020. Koniec sezonu odbyć się ma w dniach 2-3 maja.

W 1. kolejce Gwardia Koszalin podejmie beniaminka, Tytani Wejherowo. Pierwszy mecz wyjazdowy gwardzistów

(28-29 września) to starcie z KS Meble Wójcik Elbląg. Pierwszą część sezonu Gwardia zakończy meczem u siebie 7-8 grudnia. Rywalem będzie Sokół Porcelana Lubiana Kościerzyna.

Jak już informowaliśmy, nowymi zawodnikami zostali: bramkarze Marcin Teterycz (Pogoń Szczecin) i Dawid Skrzypczak (Gwardia Opole - PGNiG Superliga mężczyzn) oraz rozgrywający Piotr Skiba (MTS Kwidzyn), Michał Orzechowski (Sambor Tczew) i 19-letni rozgrywający Wojciech Jońca (Pogoń Szczecin). Gwardię wzmocnić mają też: białoruski rozgrywający Maksim Kruczkow (ostatnio AZS AWF Biała Podlaska, czołowy zespół I ligi grupy C), rozgrywający Szymon Pedryc (na zasadzie użyczenia szkoleniowego z Zagłębia Lubin), czy blisko 2-metrowy obrotowy Sebastian Stawewski (wypożyczenie z Orlen Wisła II Płock). Do Koszalina wraca Dawid Szczeniak po pobycie w okresie nauki w szkole średniej w Wybrzeżu Gdańsk. To prawoskrzydłowy wychowanek Gwardii. Drużynę opuścili za to: Kola Maliarewicz (przeszedł do ekstraklasowego Energa MKS Kalisz) i Roman Bereźny (wrócił na Ukrainę). Ponadto, wbrew wcześniejszym deklaracjom, do treningów wrócił po namowach trenera Adam Laskowski. W dalszym ciągu po kontuzji rehabilituje się bramkarz Mirosław Bugaj.

© ©

Głos Dziennik Pomorza

Piątek, 6.09.2019

KRÓTKO

Lekkoatletyka W stolicy była w czołówce

Kamila Werner ze Szczecinka z powodzeniem ukończyła 7. Nocny 4F Półmaraton Praski. Trasę o długości 21,975 km, wiódącej głównymi arteriami stołecznej Pragi Południe, Werner pokonała w czasie 1:36:35. To dało jej 15. miejsce wśród kobiet w grupie wiekowej K30 oraz 44. lokatę wśród kobiet open. Zmagania organizowane przez Stowarzyszenie Warszawski Klub Biegacza to największy bieg w Warszawie o nocnym charakterze. Na mecie sklasyfikowano aż 6466 osób.

(KMB)

Strzelectwo sportowe Celne oko, pewna ręka, czyli mierzenie do tarczy

Swoją obecność na 1. Pistoletowych Mistrzostwach Polski w strzelaniu IPSC w Parzęczewie (woj. wielkopolskie) zaznaczyli zawodnicy z klubu Gatling Polczyn-Zdrój. Po serii strzelań 6. miejsce zajął Piotr Sienkiewicz (80,77 procent celności), a 50. był debiutant Piotr Piwowarczyk (56,86 procent skuteczności). W rywalizacji łącznie sklasyfikowano 73 osoby z całego kraju. Ponadto czterech członków klubu Gatling Polczyn-Zdrój pełniło funkcje sędziowskie na tych zawodach. Mistrzem Polski PCC w kat. open został Bartosz Szczęsny (100 procent celności). Tymczasem już 6 października w Polczynie-Zdroju odbędzie się Mistrzostwa Województwa Zachodniopomorskiego w pistolecie IPSC.

Karate kyokushin Klub z 25-letnią tradycją zaprasza na treningi

Koszaliński Klub Karate Kyokushin zaprasza wszystkie dzieci, młodzież i dorosłych na treningi, na których kształtuje się nie tylko ciało, ale także charakter. Pierwszy już dziś 6 bm. o godzinie 18.30 w Hali Sportów Walki przy ulicy Fałata 34. Istniejący od 1994 r. Koszaliński Klub Karate Kyokushin należy do ścisłej czołówki ośrodków Karate Kyokushin w Polsce. Założycielem klubu, prezesem Zachodniopomorskiego Związku Karate Kyokushin, członkiem zarządu Polskiej Organizacji Kyokushinkai, oraz, co najważniejsze - prekursorem Karate Kyokushin na Pomorzu Zachodnim jest sensei Andrzej Klujso.

Piłkarz nożny**Przenosiny z Andersa na Zwycięstwa**

ZZPN poinformował, że nastąpiła zmiana adresu siedziby biura ZZPN Oddział Koszalin. Nowy adres to ul. Zwycięstwa 179, I piętro. Kontakt: tel. 693-360-134, 693-360-132, e-mail: koszalin@zzpn.pl. Wcześniej siedziba Koszalińskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej mieściła się przy ul. Andersa 22.

(KMB)

Czas na festiwal piłkarski

Piłkarz nożny

W dniach 7-10 września na boisku Olimpia przy ul. Pocztowej 15 w Bobolicach odbędzie się 8. Bobolicki Festiwal Piłkarski z okazji Dni Piłkarza pod Patronatem Polskiego Związku Piłki Nożnej Grassroots „Piłka dla wszystkich”.

W imprezie planowany jest udział 32 zespołów z podziałem na pięć kategorii wiekowych (od U-6 do U-10, łącznie około 320 młodych zawodników). Głównym celem turnieju jest upamiętnienie zdobycia złotego medalu olimpijskiego w Monachium przez reprezentację Polski pod wodzą Kazimierza Górskiego (czwartego dnia zawody zostaną rozegrane dokładnie w 47. rocznicę tego wydarzenia).

Nie zabraknie też konkursów sprawnościowych czy quizu sportowego, w którym będzie można sprawdzić swoją wiedzę na temat piłki nożnej.

Organizatorem imprezy jest UKS Olimpia Bobolice, a współorganizatorem gmina Bobolice i ZZ LZS w Szczecinie.

(KMB)

Seria licytacji w regionie

Brydż sportowy

Po raz kolejny zorganizowano w regionie brydżowe turnieje. Dobrej frekwencji i emocji przy stolikach nie brakowało. Do rywalizacji przystąpiło łącznie 57 brydżowych duetów.

Klasyfikacja końcowa, turniej w Karlinie (w ramach Korespondencyjnych Mistrzostw Okręgu): 1. Leszek Pietroń/Stanisław Fiedkiewicz (Dama Pik II Białogard), 2. Danuta Mazalewska/Wiktor Szlapancki, 3. Kazimierz Sobolewski/Bogdan Szczepański; turniej par w Kołobrzegu: 1. Sabina Kaźmierska/Aleksander Kaźmierski, 2. Zdzisław Michalski/Mariusz Wierzchowski, 3. Marek Ostrowski/Stefan Samół; turniej w Koszalinie w ramach cyklu Brydżysta Roku: 1. Jerzy Kullas/Marek Wawrzyniak, 2. Waldemar Wochna/Przemysław Stefanowski, 3. Jan Chmielewski/Janusz Wierucki (wszyscy Klub Brydżowy Kontra Koszalin); turniej par w Szczecinku: 1. Marcin Graczkowski/Longin Graczkowski, 2. Stefan Jadowski/Tomasz Kuchta, 3. Mirosław Gluba/Radosław Sokołowski.

(KMB)

W Lublanie bez Glika i Krychowiaka?

Pilka nożna

W piątek w Lublanie reprezentacja Polski zagra o kolejne punkty w eliminacjach mistrzostw Europy. Pod dużym znakiem zapytania stoi występ Kamila Glika.

Reprezentacja Polski wylądowała w czwartek w Lublanie. Piłkarze zapoznali się z murawą stadionu Stożice podczas wieczornego treningu. Drużyna Jerzego Brzęczka w czterech dotychczasowych meczach kampanii nie straciła punktu, a nawet bramki. Rywale zanotowali zwycięstwo (5:0 z Łotwą), dwa remisy (po 1:1 z Izraelem i Macedonią Północną) i porażkę (0:1 z Austrią). Noża na gardle nie mają, ale nawet punkt urwany Polakom ułatwiłby im walkę o awans z drugiego miejsca w grupie.

- Spotkanie w Lublanie, a później z Austrią [poniedziałek, PGE Narodowy w Warszawie - red.] będą dla nas bardzo niewygodne. Dla nas bardzo niewygodne. Dla Słoweńców to może być mecz ostatniej szansy. Nasi zawodnicy doskonale zdają sobie sprawę z tego, jak ważne jest to zgrupowanie. Kluczową sprawą jest to, by nie popadli w samozadowolenie. Na razie nic nie wygraliśmy, wywalczyli-

śmy sobie tylko dobrą pozycję wyjściową przed resztą eliminacji. Rywali nie zlekceważymy, ale nie dajmy się też zwariować. Zdobyliśmy już 12 punktów. Nie wszystko funkcjonowało perfekcyjnie, ale nawet gdy nie wszystko szło po naszej myśli, potrafiliśmy wygrywać - podkreślał przed meczem selekcjoner.

Przestroga powinny być kwalifikacje do mundialu 2010, w których też trafiliśmy na Słowenię. We Wrocławiu padł remis 1:1, w Mariborze przegraliśmy 0:3. Przypomnieć kolegom o tamtych spotkaniach mogą Kuba Błaszczykowski (grał w obu), Łukasz Fabiański (w domowym) i Robert Lewandowski (w pierwszym był rezerwowym, w drugim wszedł z ławki). M.in. dzięki tym punktom Słowenia zagrała na mistrzostwach w RPA. Polska zajęła wówczas przedostatnie miejsce w grupie, wyprzedzając tylko San Marino.

Selekcjonerem Słoweńców był wówczas Matjaž Kek, który pełni tę rolę obecnie. W międzyczasie rozstał się z kadrą po nieudanych eliminacjach Euro 2012, przez chwilę pracował w Arabii Saudyjskiej, a w chorwackiej Rijecie zakotwiczył na pięć lat. Do pracy w reprezentacji wrócił w listopadzie ubiegłego roku.



FOT. BARTEK SYTA

Glik wciąż nie wrócił do treningów i w piątek raczej nie zagra

Miał za zadanie pozbierać drużynę po bardzo słabych występach w Lidze Narodów (Słowenia zajęła ostatnie miejsce w grupie z Norwegią, Bułgarią i Cyprzem, przez co spadła do Dywizji D). Idzie mu całkiem dobrze.

Przed meczem z Polakami ma jednak kilka powodów do zmartwień. Przed zgrupowaniem z kadry wypadli Martin Milec i Jaka Bijol. W ich miejsce powołał m.in. byłego gracza Jagiellonii Romana Bezjaka. W piątek nie zagra też mający

na koncie 98 występów w reprezentacji kapitan Bojan Jokić, który będzie pauzował za kartki. Na drobny uraz narzekala też największa gwiazda Słowenii, Jan Oblak. Wyceniany przez Transfermarkt na 100 mln euro (więcej niż jakiegokolwiek innego bramkarza) as Atletico na mecz z Polską ma być jednak gotowy.

Słoweńcy najbardziej obawiają się Roberta Lewandowskiego. Nic dziwnego - napastnik Bayernu jest w znakomitej formie, w trzech kolejkach

Bundesligi zdobył sześć bramek. Strzelecka niemoc dopadła z kolei Krzysztofa Piątka, a Arkadiusz Milik nie przyjechał na zgrupowanie z powodu kontuzji.

- Polacy bardzo liczą na Lewandowskiego. On sam stanowi połowę wartości drużyny. Jeden zawodnik go nie powstrzyma. Żeby to zrobić, musimy pracować razem - podkreśla w rodzimych mediach Uros Korun, obrońca Piasta Gliwice.

Poza Milikiem w piątek zabraknie pewnie też Kamila Glika, który przyjechał na zgrupowanie z urazem i nie uczestniczył w żadnym z treningów. Decyzja ma zapaść w Lublanie. Według „Przeglądu Sportowego” pod znakiem zapytania stoi też występ Grzegorza Krychowiaka, który w środę ćwiczył, ale narzeka na lekki uraz.

Eliminacje Euro 2020 - grupa G
5.09: Izrael - Macedonia Płn. (20.45, Polsat Sport News); **6.09:** Austria - Łotwa (20.45, Polsat Sport Premium 1), Słowenia - Polska (20.45, Polsat Sport, TVP1, TVP Sport).

1. Polska	4	12	8-0
2. Izrael	4	7	8-7
3. Austria	4	6	7-6
4. Słowenia	4	5	7-3
5. Macedonia Północna	4	4	5-7
6. Łotwa	4	0	1-3

Tomasz Dębek

LOTTO

ŚRODA - GODZ. 21.40

Kaskada

1, 4, 5, 6, 7, 10, 13, 14, 17, 19, 21, 24

Multi Multi

8, 9, 10, 18, 19, 25, 35, 37, 45, 48, 49, 51, 55, 56, 57, 60, 64, 66, 70, 74 plus 51

Ekstra Pensja 2, 10, 15, 20, 35 + 1

Mini Lotto 5, 13, 14, 27, 32

CZWARTEK - GODZ. 14.00

Multi Multi

6, 16, 20, 22, 23, 34, 40, 42, 46, 51, 52, 53, 56, 59, 66, 68, 76, 78, 79, 80 plus 40

Kaskada

1, 7, 8, 10, 12, 13, 14, 17, 18, 21, 23, 24

MŚ w koszykówce. Polska przed szansą na ćwierćfinał

W piątek startuje druga runda mistrzostw świata w Chinach. Zwycięstwo w dzisiejszym meczu z Rosją niemal na sto procent da Polakom awans do ćwierćfinału MŚ. Porażka jeszcze niczego nie przekreśla. Idealnym scenariuszem to zwycięstwo dziś z Rosją przy jednoczesnej wygranej Argentyny z Wenezuelą. Obie zwycięskie drużyny byłyby już w ćwierćfinale i niedzielny mecz bezpośredni nie miałby wielkiego znaczenia. Terminarz grupy I - Piątek: 10:00 Polska - Rosja, 14:00 Argentyna - Wenezuela, Niedziela: 10:00 Wenezuela - Rosja, 14:00 Polska - Argentyna. **(JP, STEN)**

Rozpoczęły się zapisy do XX edycji Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”



SPORTOWY24.PL
naszemiasto.pl
PARTNERZY MEDIALNI

Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku

Piłkarska pasja, marzenia, szansa na odkrycie talentu oraz dużo dobrej zabawy - tak w skrócie można opisać największy w Europie turniej dla dzieci, który już od prawie 20 lat gości na sportowej mapie Polski. W Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” wzięło udział ponad 2 miliony piłkarzy i piłkarek. Zapisy zespołów do udziału w XX edycji potrwać do 30 września.

Turniej „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” każdego roku przyciąga setki tysięcy młodych adeptów piłki nożnej.



Dwa miliony piłkarzy i piłkarek wzięło udział w turnieju

- To wartościowy czas dla wszystkich uczestników. Czas nauki, wzajemnej motywacji, niezapomnianych emocji, ale również spełnienia marzeń.

Inie mam tu na myśli tylko nagrody głównej: gry na PGE Narodowym, czy spotkania dzieci z ich piłkarskimi idolami, ale każde, nawet naj-

mniej marzenie - o pierwszym medalu czy po prostu udziale w turnieju - podkreśla prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Boniek. - Dla

nas, organizatorów, będzie to z kolei kolejny rok realizacji głównego celu - promocji piłki nożnej, również wśród dziewcząt - dodaje.

„Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” daje także szansę na odkrycie talentów, które zapraszane są na Letnią Akademię Młodych Orłów, czyli zgrupowanie organizowane przez PZPN. Do tej pory ponad 50 uczestników turnieju zostało reprezentantami Polski w różnych kategoriach wiekowych, m.in. Krzysztof Piątek, Arkadiusz Milik, Piotr Zieliński, Paulina Dudek i Bartosz Bereszyński.

- Przed nami wyjątkowa, jubileuszowa XX edycja turnieju, z którym Tymbark jako główny sponsor związany jest już od 13 lat. Cieszy nas, że przez ten okres rozgrywki osiągnęły status największego wydarzenia piłkarskiego dla dzieci w Polsce oraz w Europie i pełnią ważną rolę w zachęcaniu najmłodszych do ruchu i sportu - mówi Krzysztof Pawiński, prezes zarządu Maspex.

Wielki finał już po raz 7. zostanie rozegrany na stadionie PGE Narodowy. Wszystko jednak rozpocznie się na podwórkach i boiskach szkol-

nych. Do turnieju mogą zgłaszać się szkoły, uczniowskie kluby sportowe, kluby sportowe, a także inne organizacje prowadzące działalność sportowo-edukacyjną. Rejestracja drużyn odbywa się za pośrednictwem strony www.zpodworkanastadion.pl i potrwa do 30 września. W rozgrywkach mogą wziąć udział zespoły dziewcząt i chłopców do lat 8, 10 i 12. Za udział każdej drużyny w turnieju opiekunowie otrzymają piłkarskie upominki. Nagrodą główną dla najlepszych drużyn dziewcząt i chłopców do lat 10 i 12 będzie wyjazd na mecz reprezentacji Polski oraz spotkanie z piłkarzami i trenerem. Każde dziecko, które zagra w turnieju, otrzyma wyjątkowy medal.

Organizatorem turnieju jest PZPN, sponsorem głównym firma Tymbark, a sponsorem brązowym Electrolux. Rozgrywki objęte są Patronatem Honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy, a także wsparciem Komitetu Honorowego, na który składają się patronaty Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Ministerstwa Zdrowia. ©©



BEZ wychodzenia z domu POŚREDNIK KREDYTOWY

Potrzebujesz gotówki? Wejdź na **lendopolska.pl**

- Wypełnij jeden wniosek, a dostaniesz wiele ofert kredytowych.
- Wybierz ofertę najkorzystniejszą dla Ciebie.
- Środki możesz mieć na koncie nawet tego samego dnia.

Zobacz, jakie to proste!

Lendo
POLSKA

4,00
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 1231-8124

Nr indeksu 348-570

Piątek 6 września 2019
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

KOSZALIŃSKI

The best of Ennio Morricone**1 grudnia chór i blisko 100-osobowa
orkiestra wykonają największe
przeboje króla muzyki filmowej!**

strona 17

**Voo Voo i Wojciech Waglewski
to już legenda na polskiej scenie
muzyki rockowej. W Koszalinie
wystąpią 2 października. Str. II****Wojciech Waglewski
i zespół**

Voo Voo



Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl



Koncert w Koszalinie

Najbardziej znane, kultowe kawałki zespołu Metallica zabrzmią w Koszalinie już 13 listopada w Filharmonii. Wszystko za sprawą zespołu Scream Inc., który nie tylko zażłodził sercami polskiej publiczności, ale znalazł także uznanie samej legendy, czyli zespołu Metallica.

„Nothing Else Matter”, „Master of Puppets” czy „Whiskey in the Jar” to utwory, które zna każdy szanujący się fan amerykańskiego zespołu Metallica. Wkrótce będzie można je usłyszeć w Koszalinie podczas koncertu Scream Inc. - jednego z najlepszych coverbandów Metaliki na świecie. Zespół, wraz z 25-osobową orkiestrą symfoniczną, wykona największe przeboje z koncertowego albumu Metaliki „S&M” z 1999 roku.

Tribute to Metallica

Metallica to jedna z najważniejszych i najbardziej wpływowych grup w całej historii ciężkiego grania. Założony w 1981 roku zespół ma w swym dorobku wiele prestiżowych nagród i od lat pozostaje w czołówce najlepszych zespołów metalowych wszech czasów.

Miarą popularności zespołu jest także liczba bandów, które wykonują jego covery. Metallica w tej konkurencji nie ma sobie równych, a wśród najlepszych tribute bandów na świecie jest Scream Inc.



Scream Inc. - jeden z najlepszych coverbandów Metaliki na świecie. Brzmienie, wokale czy oprawa sceniczna do złudzenia przypomina oryginał

Klasyka heavy metalu, czyli muzyka zespołu Metallica w Koszalinie

z Kijowa. Zespół został założony w 2008 roku, a w jego skład wchodzi wokalista Max Rozkręt, perkusista Andrey Liuty oraz gitarzyści Mike Rubanov i Taras Karpenko. Utwory Metaliki muzycy zaczęli grać w przerwie od swoich koncertów. Z czasem zyskali tak duży rozgłos i uznanie fanów, że ich koncerty sprzedawały się całkowicie, a covery prezentowane na YouTube były rekordy popularności. Na największym symfonicznym koncercie

S&M, który odbył się 17 kwietnia 2016 roku w „Moskwa Kremlin Palace”, na widowni zasiadło ponad 6.000 osób.

Klasyka w niezwykłym wydaniu

Wysoki poziom artystyczny i niezwykle podobieństwo do oryginału to niewątpliwie jedna z największych zalet coverów Scream Inc. Momentami można wręcz zapomnieć, że piosenki Metaliki śpiewa nie James Hetfield, a Max Rozkręt.

- Pamiętam jak usłyszałem pierwszy raz Metallice. To był oczywiście kawałek „Nothing Else Matters”. Miałem wtedy około 10 lat. Mój ojciec przywiózł płytę z największymi hitami muzyki rockowej i właśnie na tej składance znalazł się ten jeden wyjątkowy utwór. Zdarzało się, że słuchałem go na okrągło, pomijając wszystkie inne kawałki. Pewnie słyszałem go ze 100 razy w ciągu jednego dnia. Myślę jednak, że każdy prawdziwy fan tak robił i nadal robi - wspomina Mike Rubanov,

gitarzysta oraz lider Scream Inc.

Muzykę formacji doskonale odwzorowują muzyczny klimat amerykańskiego zespołu, równoważąc oryginalne wykonanie z własną interpretacją. Niemal identycznie, jak w pierwotnym brzmieniu, także riffy, solówki czy partie bębnowe. A wszystko to zaprezentowane w towarzystwie nastrojowego światła.

Na koncercie w koszalińskiej Filharmonii usłyszymy największe przeboje zespołu Metallica w symfonicznych

aranżacjach wykonanych niemal tak samo, jak na słynnej płycie „S&M”. Na widzów czekają blisko dwie godziny klasyki rocka i heavymetalu w niezwykłym wydaniu.

Gdzie po bilety?

Start koncertu 13 listopada godz. 20 w Filharmonii Koszalińskiej. Bilety do nabycia: w kasach Filharmonii ul. Piastowska 2, redakcja „Głosu Koszalińskiego”, ul. A. Mickiewicza 24 tel. 94 347 35 16 oraz na stronie kupbilecik.pl

Voo Voo „Za niebawem” w Koszalinie. Niezwykły koncert w Filharmonii Koszalińskiej

Koszalin

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Występem zespołu Voo Voo zaczniemy koncertową jesień w Koszalinie. 2 października w Filharmonii grupa zagra piosenki z najnowszej płyty „Za niebawem”.

Voo Voo można nienawidzić, może się nie podobać, ale uważam, że nikt na świecie tak nie gra. W sensie odrębności - podsumował w jednym z wywiadów Wojciech Waglewski, założyciel zespołu. Chociaż zacytowana wyżej wypowiedź Waglewskiego może lekko porzucić megalomanię, to trzeba przyznać, że Voo Voo jest jednym z tych nielicznych zespołów, które wykreowały swój własny muzyczny świat,



VooVoo, poza założycielem, tworzą czołowi polscy muzycy jak saksofonista Mateusz Pospieszalski, Piotr „Stopa” Żyżelewicz oraz kontrabasista Karim Matusewicz

świat bardzo rozpoznawalny i nieobwarowany granicami.

Istnieją już od 34 lat i od początku jego liderem jest autor piosenek, wokalista i gitarzysta

Wojciech Waglewski. Choć studyjna dyskografia Voo Voo przekroczyła już trzydzieści pozycji, zespół jest ceniony przede wszystkim za wielką

atrakcję koncertową. Dzieje się tak nie tylko z powodu talentów i umiejętności wszystkich muzyków, ale przede wszystkim za sprawą ogromnej otwar-

tości Waglewskiego i jego współpracowników. Mieści się w niej bardzo odważne podejście do muzycznej formy i do improwizacji, lecz największą rolę pełni nieustający głód kontaktu z publicznością i wielki dla niej szacunek. - Voo Voo to zespół, który buduje osobowość głównie sceniczną. W tej chwili piszę płyty głównie pod kątem koncertów - mówił w jednym z wywiadów Waglewski. - Słyszę utwory koncertowe. Chcę, żeby dawały publiczności, która przychodzi na nasze występy, coś więcej, żeby razem z nami unieśli się na te czterdzieści centymetrów.

Każdy z albumów Voo Voo stał się niezwykłą muzyczną podróżą ku różnym zakątkom świata rocka, choć często przekraczał on rockowe granice. W lutym ukazała się najnowsza płyta zespołu „Za niebawem”. Materiał został zarejestrowany w studio S-4 Polskiego Radia w Warszawie. Zespół nagrywał w swoim stałym składzie. Za muzykę i słowa, jak zawsze, odpowiada Wojciech

Waglewski natomiast miksem i produkcją muzyczną płyty zajęł się Piotr EMADÉ Waglewski. Pierwszym singlem jest piosenka „Się poruszam 1”. Powstał do niej teledysk z udziałem Nadii Vadori-Gauthier, francuskiej doktor sztuk performatywnych, która od 2015 roku, po zamachu na redakcję Charlie Hebdo, minutą tańca dziennie wyraża swój sprzeciw wobec przemocy.

Materiał stawia na żywioł, rytm i mocniejsze gitarowe akcenty. Więcej też tym razem odniesień do spraw społecznych i pytań o kondycję człowieka w tych pogmatwanych czasach. Gościnnie na płycie wystąpiły Natalia i Paulina Przybysz. Pojawił się także 27-osobowy perkusyjny zespół szkoły Ritmo Bloco.

Start koncertu 2 października w Filharmonii Koszalińskiej. Bilety do nabycia: w kasach Filharmonii ul. Piastowska 2, redakcja „Głosu”, ul. A. Mickiewicza 24 tel. 94 347 35 16 oraz na stronie kupbilecik.pl

Spektakl „Zapiski z wygnania” S. Baral

Monika Latkowska
monika.latkowska@gk24.pl



Spektakl w Koszalinie

Chwytający za serce i poruszający wyobraźnię spektakl na podstawie wspomnień marcowej emigrantki Sabiny Baral zobaczymy w Koszalinie 12 października

- Nie sądziłam, że będę pracować nad spektaklem o Marcu '68 w takiej atmosferze, że wrócę do tych tematów i będę opowiadać o nich w czasie terazniejszym - mówiła Krystyna Janda w jednym z wywiadów tuż przed premierą spektaklu.

Wstrząsające wspomnienia

„Zapiski z wygnania” to adaptacja niezwykle intymnych, wstrząsających wspomnień Żydówki Sabiny Baral, emigrantki roku 68. „Ile cierpienia można znieść, zanim się nie oszaleje? Powychodzili z lasów, z dziur w ziemi, z szaf, piwnic i strychów, wyszli półżywi z obozów, wrócili z Syberii i Kazachstanu do domu, do Polski. A potem przez następne 23 lata nie wyjechali, chcieli mieszkać tutaj, tu gdzie się urodzili ich rodzice i gdzie się urodziły ich dzieci - my. Po wojennej gehennie, po latach cierpienia i strachu, mimo wszystko jeszcze raz zdecydowali, że Polska to ich kraj. I tych ludzi po 1968 roku Polska wyrzuciła” - wspomina Sabina.

Baral - wtedy dwudziestoletnia dziewczyna, która w Polsce zostawiła miłość, opisuje dramat tamtego czasu, upokarzające przygotowania do emigracji, utratę godności, dorobku życia, najintymniejszych pamiątek, obywatelstwa, a potem gniew, bezsilność, żal, strach, samotność, tułaczkę.

Trzeba jednak podkreślić, że to nie tylko traumatyczne wspomnienia, które kładą cień na resztę życia pisarki. Ta historia to też opowieść o niesamowitym harcie ducha ludzi. Bo jak to inaczej opisać? Kiedy czyta się o zrabowanych rodzinnych albumach, o kilku elementach rodzinnej porcelany, które trzeba było słono opłacić łapówkami, żeby nie były zarekwirowane jako dobra narodowe. Ci ludzie się nie poddają, idą w świat, który ich nie chce, ale idą z podniesioną głową.

Niezwykła inscenizacja

Pomysł na sceniczną interpretację tych wspomnień poraża. Na scenie mamy bowiem



Krystyna Janda to jedna z najwybitniejszych aktorek polskiego kina i teatru

tylko ubraną na czarno Krystynę Jandę prowadzącą monolog, która za teatralne środki ma tylko swój głos i twarz. Twarz, którą dzięki wielkiemu ekranowi widzimy z bliska i mamy wrażenie, jakby opowiadała nam o tych strasznych doświadczeniach prosto w oczy.

W spektaklu widać jak na dłoni mistrzostwo Jandy - nikt inny nie dźwignąłby tej roli. Aktorka właściwie tutaj nie gra - używa swego ciała, głosu i mistrzostwa, by przepływał przez nią ten dramatyczny przekaz.

Na scenie towarzyszą jej tylko muzycy, którzy akompaniują do śpiewanych czy też melorecytowanych na żywo utworów Osieckiej, Młynarskiego, wierszy Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Tuwima. To przeplatanie tekstu muzyką działa w potężny sposób: Janda hipnotyzuje, wbija w fotel, z każdą kolejną minutą jej przekaz staje się mocniejszy, a widzowie nie mogą zostać obojętni.

Każda ze scen jest przemyślana i dopracowana. Sztuka wciąga od pierwszych minut i zostaje z widzem na długie dni po tym, jak opadnie kurtyna. Można zobaczyć też uwiecznione na filmie przemó-

wienia Gomułki oraz przemowę samej Sabiny Baral, kiedy po latach wróciła do Polski.

W roli głównej wybitna polska aktorka

Wybór do tej roli Krystyny Jandy nie był przypadkowy. Aktorka jest niekwestionowaną gwiazdą polskiego teatru.

Krystyna Janda to też artystka zaangażowana społecznie i politycznie. Jej współpraca nad „Zapiskami z wygnania”, które reżyserowała Magda Umer, szybko zostały docenione. Uhonorowano ją indywidualną nagrodą aktorską w 24. Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej oraz nagrodą główną na XVII Festiwalu Prapremier Nie/Podległa 2018. W uzasadnieniu czytamy „(...) za kreację, która przywraca sens i powagę obywatelskiemu zaangażowaniu artysty w sprawy publiczne”.

Gdzie po bilety?

Start spektaklu 12 października o godz. 17.30 w Filharmonii Koszalińskiej. Bilety do nabycia: w kasie filharmonii, ul. Piastowska 2, tel. 94 342 62 20, w redakcji „Głosu Koszalińskiego”, ul. A. Mickiewicza 24, 94 347 35 16 kupbilecik.pl

Najsłynniejsze utwory Pink Floyd

Koncert w Koszalinie

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

10 października w Filharmonii Koszalińskiej odbędzie się wyjątkowy koncert, podczas którego zabrzmiały przeboje z ponadczasowej płyty „The Wall” w wykonaniu Another Pink Floyd.

Dokładnie 40-lat temu brytyjski zespół rockowy Pink Floyd wydał album „The Wall” z nieśmiertelnym przebojem „Another Brick in the Wall Pt. 2”. Album okazał się jednym z najlepiej sprzedających się w historii muzyki rockowej. Ta okrągła rocznica stała się idealną okazją do zaprezentowania, w całości, muzyki pochodzącej z tej wyjątkowej płyty szerszej publiczności. Zadania podjął się Another Pink Floyd - najbardziej znany polski zespół grający muzykę Floydów.

Z fascynacji Pink Floyd

Pochodzący z Krakowa artyści już od 10 lat wykonują utwory brytyjskiego zespołu, zdobywając aprobatę i uznanie fanów Pink Floyd.

Początkowym zamierzeniem grupy było luźne granie dla przyjemności, jednak wszystko zmienił pierwszy publiczny wy-



W trakcie koncertu poczujecie niepowtarzalny floydowy klimat i emocje. To trzeba zobaczyć!

stęp w 2009 roku, który zachwylił słuchaczy. Zaowocowało to powstaniem pierwszego polskiego Tribute to Pink Floyd.

Muzycy formacji doskonale odwzorowują floydowski klimat. Zespół idealnie balansuje między oryginalnymi partiami, a własną interpretacją z należytą dbałością o brzmieniowe detale. Ponadto grupa używa podobnych instrumentów oraz wręcz identycznych efektów gitarowych.

Muzyczny show w Koszalinie

Na scenie filharmonii wystąpi dziewięciu muzyków wspieranych przez techników, którzy stworzą oprawę świetlną i wizualną. Nie zabraknie charakterystycznego ekranu w kształcie koła wyposażonego w ruchome lampy, two-

żące niezwykle nastrojowy klimat.

Zespół oprócz wspomnianego „Another Brick in the Wall Pt. 2”, największego przeboju z płyty „The Wall”, wykona także m.in. „Mother”, „Young Lust”, „Hey You”, „Run Like Hell” oraz kilka piosenek z innych albumów grupy.

Tak więc... zburzmy mur, uwolnijmy emocje i niech poniesie nas wyjątkowy floydowy klimat na ponad dwugodzinny występ zespołu Another Pink Floyd!

Start koncertu 10 października o godzinie 20.00 w Filharmonii Koszalińskiej. Bilety do nabycia: w kasie Filharmonii ul. Piastowska 2, redakcji „Głosu” ul. A. Mickiewicza 24 oraz na www.kupbilecik.pl

PROMOCJA

Q902012556A

To TYLKO SEX

Olga Bojatz

SZTUKA TWÓRCÓW

SEX GURU

#edytaradzi

8 listopada
BTD Koszalin
godz. 20:30

Bilety do nabycia na www.kupbilecik.pl

MUZYKA ZESPOŁU METALLICA SYMFONICZNIE

W WYKONANIU 25-OSOBOWEJ ORKIESTRY SYMFONICZNEJ I ZESPOŁU **Scream Inc.**



13 LISTOPADA 2019 r.

Filharmonia Koszalińska godz. 20.00

Bilety do nabycia w: kasie Filharmonii, ul. Piastowska 2, tel. 94 342 62 20
biurze ogłoszeń Głosu Koszalińskiego, ul. A. Mickiewicza 24, 94 347 35 16 www.kupbilecik.pl

GŁOS
KOSZALIŃSKI

GK24.pl

naszemiasto.

kup bilecik.pl